



Nr 4(24)/2012

# ISTOGZNIK



**Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej**





W ciągu ostatnich miesięcy aż dwie pary związane z „Istocznikiem” rozpoczęły wspólną drogę.

Są to: Katarzyna Bondaruk i Grzegorz Klimiuk. Kasia śpiewa w chórze BMP naszej diecezji, a także jest współredagującą dział dziecięcy w „Istoczniku”.

Druga Para to: Małgorzata Bartoszewicz i Jarosław Szczur. Gosia to sopran z Chóru BMP naszej diecezji, a Jarek pełnił funkcje przewodniczącego BMP diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Obu Parom, z tej szczególnej okazji, życzymy Bożego Błogosławieństwa na całe małżeńskie życie, a także tego, by na swojej nowej drodze nie zapominali o naszym kwartalniku.



Kasia i Grzesiek



Gosia i Jarek

## Młodzież

### Z KRONIKI BRACHTWA

przygotowała: Monika Marczuk

### PRACA, MODLITWA I WYPOCZYNEK NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE

Tradycyjnie już młodzież z południa i północy diecezji lubelsko-chełmskiej spotkała się na początku wakacji w Tarnogrodzie. Zebrało ją święto parafialne apostołów Piotra i Pawła oraz odbywające się po nim ognisko.

Następnego dnia, w niedzielę 1 lipca, 17 osób wyruszyło z Tarnogrodu do Gładyszowa. Zatrzymali się w ośrodku diecezji przemysko-nowosądeckiej *Eleos*, kierowanym przez **ks. Arkadiusza Barańczuka**. Wyjazd miał charakter obozu roboczego. Młodzież przez kilka dni pracowała przy rekonstrukcji ogrodzenia cerkwi w Blechnarce. *Oczyszczaliśmy ogrodzenie z traw, krzewów, mchu i ziemi. Nie było lekko, bo co raz przeszkadzały nam różne zwierzęta: żmije, szerszenie, jaszczurki. Pracowaliśmy po 3-4 godziny dziennie. Pozostałą część dnia spędzaliśmy bardziej rekreacyjnie.* – opowiada **Katarzyna Rabczuk**.



W programie znalazły się ogniska, piesze wędrówki po górach, kąpiele w pobliskim zalewie Klimkówka oraz wizyty w stadninie koni huculskich. Młodzież wzięła również czynny udział w święcie parafialnym miejscowej cerkwi. Jedną z niedziel spędziła w Gorlicach, gdzie po Liturgii spotkała się z **bpem Paisjuszem**.

*Trzydniowa pielgrzymka z Czarnego na św. Górę Jawor była naturalnym przedłużeniem naszego obozu. Idąc, mieliśmy styczność z przyrodą i malowniczymi widokami, które rzeczywiście urzekają. Jeśli jednak wyobrazić sobie, że między przydrożnymi krzyżami, które mijaliśmy, stały kiedyś tętniące życiem chyże, czyli łemkowskie chaty, żal ściska za serce. Wsie, które mijaliśmy po drodze zostały całkowicie opustoszone po akcji „Wista”.* – wspomina **Grzegorz Bogdan**. – *Bardzo ciekawym do-*

świadczaniem była wspólna modlitwa oraz nawiązanie kontaktów z młodzieżą łemkowską. Jestem pełen podziwu dla przywiązania tych ludzi do tradycji, które przejawiają m.in. postugując się na co dzień językiem swoich przodków. Pobyt grupy młodzieży na Łemkowszczyźnie zakończył się udziałem w uroczystościach ku czci apostołów Piotra i Pawła (stary styl) na św. Górze Jawor.

## OBÓZ ROBOCZY W TURKOWICACH

*Nie ma lata i wakacji bez obozu w Turkowicach – tak myśli młodzież naszej diecezji. W tym roku po raz szósty „bractwowie” ruszyli z pomocą siostram przy organizacji święta Turkowickiej Ikony Matki Bożej.*

*-W ciągu tych trzech dni przygotowywaliśmy teren monasteru i cerkiew na przybycie pielgrzymów oraz obchody święta. Do naszych zadań należało także wydawanie posiłków, sprzedawanie świec, przyjmowanie zapisek, a także organizacja ruchu na parkingu. Monasterski spokój prawdziwie odmieniły pierwsze autokary wiernych, którzy przybywali na świąteczną wieczernię, jak również inne nabożeństwa, które trwały do późnych godzin nocnych. Wtedy też mieliśmy najwięcej pracy – mówi **Paulina Nazaruk**.*

*W niedzielę (15 lipca), po świątecznej Liturgii, gdy wierni opuścili klasztorne mury, w Turkowicach znów zapadła kojąca cisza. Należało jeszcze posprzątać monaster i teren wokół niego. Po ostatnim wspólnym posiłku siostry obdarowały nas lekturą o św. mniszce Paraskiewie i historii turkowickiego monasteru, my natomiast odwiedziliśmy się najnowszym numerem Istocznika. – dodaje **Piotr Kościuczek**.*



## OBÓZ DZIECIĘCY W HOLESZOWIE

Bractwo zapewniło aktywny, wakacyjny wypoczynek i możliwość spędzenia czasu w gronie prawosławnych rówieśników nie tylko młodzieży. W tym roku odnowiona została tradycja organizacji dziecięcych obozów w diecezjalnym ośrodku w Holeszowie. Nad 16-osobową grupą dzieci w wieku 8-13 lat opiekę sprawowali: **Joanna Iwaniuk, Katarzyna Sawczuk i Paweł Bodan**. Podczas dziesięciodniowego obozu jego uczestnicy mieli okazję zobaczyć we Włodawie m.in. cerkiew, podziemie kościoła paulinów i dawną synagogę, dziś zmienioną na muzeum. Plan obejmował wycieczki do klasztorów w Jabłecznej i Kostomłotach, cerkwi w Chełmie i Terespolu oraz kąpiele w Jeziorze Białym. Każdy dzień zaczynał się i kończył czytaniem przez dzieci modlitwami.

*Z wielkim entuzjazmem mali obozowicze uczestniczyli w warsztatach muzycznych, przygotowanych przez zespół folkowy **Chwyła**. Bardzo chętnie śpiewali wyuczone pieśni przy ognisku. Dzieci zwiedziły również chełmskie podziemia kredowe, jednak atrakcją, która dostarczyła największych emocji był dla nich park linowy. Nie obyło się też bez obozowych ślubów.- mówi jedna z opiekunek na obozie, **Katarzyna Sawczuk**, po czym dodaje -Niektóre dzieci w dniu zakończenia były już bardzo stęsknione za rodzicami. Inne chciały zostać dłużej. Pytały, czy w następną wakacje też odbędzie się taki obóz. Odpowiedź brzmiała: Zdecydowanie tak! Dla nas, opiekunów, spotkanie z grupą dzieci, która dopiero kształtuje swoją świadomość religijną wiązało się z dużą odpowiedzialnością, ale dało nam też dużo radości.*

Za pomoc i opiekę podczas pobytu w ośrodku diecezjalnym w Holeszowie uczestnicy dziękują miejscowemu proboszczowi **ks. Mirosławowi Kochanowi**.



## VII PIESZA PIELGRZYMKA NA ŚW. SERAFINA

Dla wielu 31 lipca to szczególna data w kalendarzu. Jest to bowiem dzień, w którym z klasztoru św. Onufrego w Jabłecznej wyrusza do Kostomłot piesza pielgrzymka na święto ku czci św. Serafina z Sarową, uroczyste obchodzone 1 sierpnia.

Siódmy już raz dzieci, młodzież i dorośli Liturgią Świętą rozpoczęli pieszą pielgrzymkę, by po wspólnej modlitwie wyruszyć w kierunku Szostak i Kodnia. Opiekę duchową nad pielgrzymami sprawował **ks. Marcin Gościk**.

Tego roku do naszej diecezji dołączyła również młodzież z zaprzyjaźnionej diecezji białostocko – gdańskiej, która chętnie pomogła bractwu w sklepiku i przy wydawaniu posiłków pielgrzymom.

Gdy pątnicy dotarli do Kostomłot, na miejscu przywitał ich **o. Ambroży** i zaprosił na poczęstunek. Pielgrzymi uczestniczyli we *wsienoszczym bdieniju* i *akafiszie* do św. Serafina, a następnego dnia w uroczystej Liturgii Świętej.

*Serdecznie dziękuję tym, którzy pomogli w organizacji pielgrzymki. Szczególnie tym, którzy przygotowawali posiłki i gościli nas w swoich parafiach i na podwórkach.* – mówi **Julita Szczur**, koordynatorka pielgrzymki.



## PROJEKT „UCZMY SIĘ TOLERANCJI NA BŁĘDACH HISTORII”

„Młodzież w działaniu” to program Unii Europejskiej, który umożliwia młodym ludziom pozyskanie środków na realizację projektów. BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej miało pomysł związany z 65. rocznicą akcji „Wisła”. Zgłosiło wniosek i otrzymało pozytywną odpowiedź. 1 sierpnia rozpoczęło realizację projektu „Uczmy się tolerancji na błędach historii”.



## Młodzież w działaniu

Działania projektowe obejmują dwudniowe warsztaty dziennikarskie – w Białej Podlaskiej i Lublinie, wyjazd plenerowy na Warmię i Mazury – tereny, na które wysiedlano ludność z Lubelszczyzny w 1947 r., publikację książki ze wspomnieniami ofiar akcji oraz wystawę fotografii – archiwalnych i aktualnych. Projekt zakończy się w grudniu tego roku, spotkaniami podsumowującymi i prezentującymi rezultaty. **Więcej o projekcie na str. 20**

## JUBILEUSZ PIELGRZYMKI NA GRABARKĘ

Po raz dwudziesty wierni diecezji lubelsko-chełmskiej podjęli się pielgrzymowania na św. Górę Grabarkę. 13 sierpnia wyruszyli z monasteru św. Onufrego w Jabłecznej. Po pięciu dniach dotarli na miejsce szczególne dla wszystkich prawosławnych w Polsce. Dotarli na trwające w dniach 18-19 sierpnia uroczystości święta Przemienienia Pańskiego. **Więcej o jubileuszu pielgrzymki na str. 24**



## DWIE DIECEZJE W TARNOGRODZIE

Lipcowa wizyta bractwa diecezji lubelsko-chełmskiej na Łemkowszczyźnie zaowocowała wspaniałą przyjaźnią z tamtejszą młodzieżą. Ci sami ludzie postanowili spotkać się tego lata jeszcze raz. I tak, 6 września do Tarnobrogu zawitała młodzież z diecezji przemysko-nowosądeckiej z ks. Arkadiuszem Barańczukiem. Na początku była modlitwa – akatyst do św. Leoncjusza Tarnobrodzkiego. Później rekreacja – spływ kajakowy i ognisko. Goście z Łemkowszczyzny odwiedzili też parafię w Biłgoraju oraz uczestniczyli w święcie Narodzenia Bogurodzicy. To spotkanie to doskonały dowód na to, że młodzież prawosławna ma silną potrzebę integracji w swoim środowisku i kiedy jest taka możliwość, kilometry nie stanowią dla niej przeszkody.



## JESZCZE RAZ NA BIAŁORUSI

Współpraca młodzieży prawosławnej z diecezji lubelsko-chełmskiej i brzeskiej rozwija się doskonale. Jedni odwiedzają drugich, coraz lepiej się poznają, kontaktują, snują plany na przyszłość. Kolejną okazją do spotkania młodych ludzi było święto św. Atanazego Brzeskiego. 17 września 5-osobowa grupa młodzieży wraz z ks. Marcinem Gościem przyjechała do Brześcia. W ciągu dwóch dni uczestniczyła w nabożeństwach ku czci męczennika, będącego patronem diecezji lubelsko-chełmskiej.

Młodzież miała również okazję przekonać się, że niektóre stereotypy dotyczące Białorusi nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Wszyscy uczestnicy byli pod wrażeniem zwiedzanej wieczorową porą Brześcia. Spacer w świetle księżyca najpiękniejszą ulicą tego miasta, na długo pozostanie w ich pamięci. Podobnie jak uśmiechnięte twarze gościnnych gospodarzy, z którymi z pewnością wkrótce znowu się spotkają.



### „ISTOCZNIK”

powstaje z błogosławieństwa J.E. Najprzewielebniejszego Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego

#### ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

koordynator zespołu: ks. Jan Grajko, opiekun duchowy: ks. Marcin Gościć,

korekta tekstów: ks. Jan Łukaszuk i ks. Andrzej Konachowicz

redaktor: Katarzyna Hasiuk, redaktor numeru: Katarzyna Sawczuk, skład i opracowanie graficzne: Monika Gościć.

Kontakt z redakcją: [istocznik@wp.pl](mailto:istocznik@wp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania oraz kopiowania i rozpowszechniania otrzymanych tekstów.

### DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **64 1160 2202 0000 0001 8449 0160**, nazwa i adres odbiorcy: *Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, ul Ruska 15, 20-126 Lublin*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

## PATRIARCHA CYRYL W POLSCE

ks. Tomasz Wołosik



Była to pierwsza wizyta patriarchy Moskwy i całej Rusi w historii Kościoła Prawosławnego w Polsce. Wizyta poza kolejnością, bowiem patriarcha po swoim wyborze na tron patriarszy zgodnie z tradycją powinien wcześniej odwiedzić Kościoły, które w tzw. dyptychach (czyli ustalonych w ciągu wieków wykazach patriarchatów, metropolii i arcybiskupstw) znajdują się przed Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym. Wizyta ta, jak zgodnie podkreślają hierarchowie naszej Cerkwi, miała przede wszystkim cel i charakter duchowy, jednak niektórzy próbowali przypisać jej, chyba niesłusznie, cele polityczne.

Patriarcha Cyryl uosabia rosyjską Cerkiew, która była przedmiotem zaprogramowanego niszczenia przez bezbożny system. Mimo jednak 70 lat prześladowań przetrwała i teraz się odradza. Losy patriarchy oraz jego rodziny stanowią odbicie dramatycznych losów rosyjskiej Cerkwi w XX w. Jego dziadek i ojciec, również duchowni, cierpieli prześladowania za wiarę i wierność świętej Cerkwi, a sam patriarcha jeszcze jako mały Wołodia, musiał zmagać się z nieprzychylnością nauczycieli i kolegów, gdyż nikt wówczas nie chciał i nie miał odwagi słuchać o Bogu. Nie zważając jednak na to Włodzimierz Gundiajew, bo takie świeckie imię nosił obecny patriarcha, po ukończeniu wieczorowej szkoły średniej w 1965r.

Jego Świątobliwość Cyryl I, Patriarcha Moskwy i całej Rusi w dniach 16-19 sierpnia 2012 r. przebywał w naszym kraju. Zwierzchnik Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego przybył na oficjalne zaproszenie Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i całej Polski Sawy.

wstąpił do seminarium duchownego w Leningradzie, a następnie do akademii duchownej, którą ukończył w 1970 r. 3 kwietnia 1969r. odbyły się postrzyżyny na mnicha z imieniem Cyryl, na pamiątkę równego apostołom Cyryla, Oświeciciela Słowian, a we wrześniu mnich Cyryl został wyznaczony na przedstawiciela moskiewskiego patriarchatu przy Światowej Radzie Kościołów w Genewie. Od tej pory zaczęły się liczne podróże patriarchy do Europy, podczas których dał się poznać jako człowiek bardzo otwarty i zawsze gotowy do dialogu, jednak nieugięcie broniący swoich racji i dobra Cerkwi. W 1976 r. został biskupem wyborskim, a następnie smoleńskim i kaliningradzkim, by tam budować nowe cerkwie, zakładać parafie i monasterium. Od 1990 r. należał do najbliższych współpracowników patriarchy Aleksego II, a po jego śmierci w 2009 r. został szesnastym Patriarchą Moskwy i całej Rusi i zaczął kierować dalszym rozwojem rosyjskiej Cerkwi.

Prawosławni w Polsce mieli możliwość modlitewnego spotkania z patriarchą w Warszawie, Białymstoku, Supraślu, Hajnówce i na Świętej Górze Grabarce, gdzie odbyły się centralne uroczystości, podczas których na wezwanie metropolity Sawy „cała góra” – około dwudziestu tysięcy wiernych – zaśpiewało patriarsze Cyrylowi „mnogaja leta”.

Oprócz wspólnej modlitwy z wiernymi patriarcha odbył także kilka spotkań z przedstawicielami władz, m.in. z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Bronisławem Komorowskim, z Marszałkiem Senatu Bogdanem Borusewiczem. Ważnym punktem wizyty było podpisanie wspólnego przesłania do

wiernych obu Kościołów: rosyjskiego prawosławnego i rzymskokatolickiego w Polsce oraz ludzi dobrej woli. W tekście dokumentu nie znalazły się jednak formuły polityczne. Jego treść opiera się na chrześcijańskiej nauce o grzechu i przebaczeniu, bez naśladowania której zbliżenie naszych narodów może stać się jedynie pustymi słowami. Autorzy przesłania zwracają się do mieszkańców Rosji i Polski, którzy rozumieją, iż droga poszukiwań sprawiedliwych i winowajców, pycha i wyniosłość są niezgodne z chrześcijańskim sumieniem. Wzywając Rosjan i Polaków do przyjaźni i braterskiej miłości, wierzą, iż pojednanie jest osiągalne dzięki szczeremu wierze i pomocy Bożej, uświęcającej każdą dobrą inicjatywę: *wkraczamy na drogę szczerego dialogu w nadziei, że przyczyni się on do uleczenia ran przeszłości, pozwoli przezwyciężyć wzajemne uprzedzenia i nieporozumienia oraz umocni nas w dążeniu do pojednania*. Przesłanie skupia się nie tylko na pojednaniu narodów, ale i na oznajmieniu woli wspólnej walki z sekularyzacją Europy, sprzeciwu wobec aborcji, eutanazji, jednopłciowych małżeństw i konsumpcjonizmu.

Miejmy nadzieję, że te cztery dni, podczas których mogliśmy spotkać się z patriarchą Cyrylem, wysłuchać jego słów, pozwoli nam zrozumieć i docenić ten zwyczajny zdawałoby się fakt, że możemy modlić się spokojnie we własnych świątyniach, bowiem spotkanie z patriarchą, to – jak stwierdzi arcybiskup Jeremiasz - zetknięcie ze świętością setek tysięcy rosyjskich męczenników, zarówno duchownych, jak i świeckich, którzy oddali swoje życie za wiarę, i to od nich powinniśmy uczyć się przywiązania do naszej Cerkwi.

## JAK CZYTAĆ BIBLIĘ?

z j. rosyjskiego tłum.: Stefan Dmitruk

### WYPOWIEDŹ PATRIARCHY MOSKIEWSKIEGO I CAŁEJ RUSI CYRYLA

Rozważania na temat praktycznego czytania Pisma Świętego patriarcha moskiewski i całej Rusi Cyryl opublikował w 2004 r. Zbiór tekstów zwierzchnika Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej pt. „Słowo Pasterza. Bóg i człowiek. Historia zbawienia” jest pokłosiem audycji telewizyjnych prowadzonych od 23 kwietnia 1994 r. przez władzę Cyryla. Obecnie program emituje rosyjski Pierwyj Kanał.

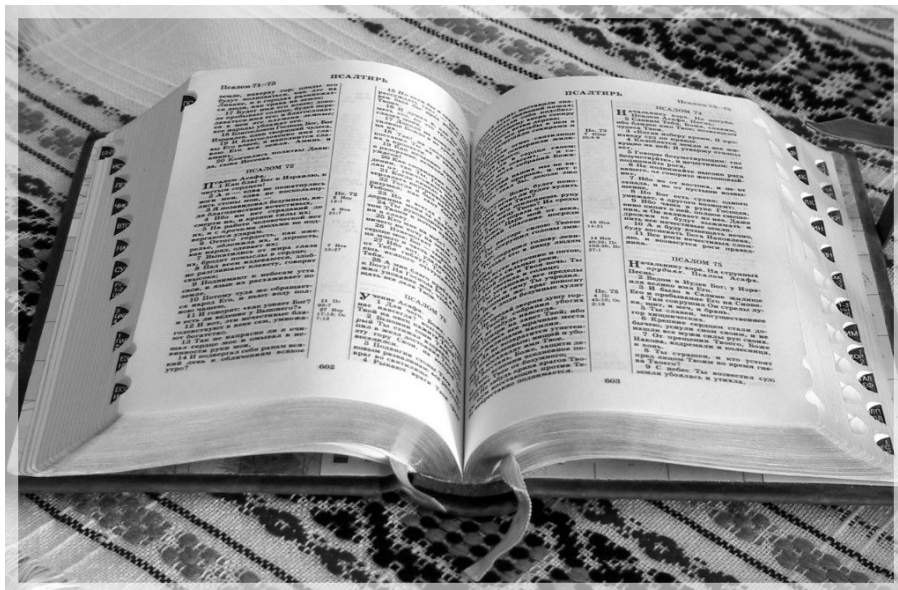
Kiedy kogoś odwiedzasz i ktoś pokaże ci album rodzinny, ze zdjęciami, to czasem niezbędne są uzupełniające komentarze. One pomagają właściwie zorientować się w widzianych na zdjęciach sytuacjach. Album rodzinny jest wizytówką danej rodziny. Człowiek postronny może nie zrozumieć tego, co widzi.

Biblię napisano dla narodu wybranego, którego następcą, po przyjściu na świat Pana i Zbawiciela, stał się naród Boży, czyli Cerkiew Chrystusowa. Biblia jest księgą Cerkwi. Z tego powodu należy ją rozumieć tak, jak rozumie ją rodzina, do której należy – Cerkiew.

Dzisiaj każdy człowiek może kupić Biblię, otworzyć i zacząć ją czytać. Co jest potrzebne, aby jej czytanie doprowadziło do właściwego rezultatu i stało się zbawczym? Czy można czytać Biblię tak, jak się czyta zwykłą książkę?

Biblia jest księgą Błogosławioną. To zwrócone do nas Słowo Boże. Do prawidłowego zrozumienia Słowa trzeba siebie przygotować. Jeśli otwieramy gdziekolwiek święte strony – w metrze albo autobusie, jeśli próbujemy wniknąć w ich przekaz w pośpiechu i bez wysiłku to wówczas nic nie zrozumieemy. A zatem czytanie wymaga wewnętrznego przygotowania, pewnego duchowego nastroju.

Święci Ojcowie uczą, że czytanie Biblii powinna poprzedzać modlitwa. Koncentracja duchownych i umysłowych sił jest potrzebna po to, aby ochłodzić gorączkę życia codziennego, wyzwolić się z niewoli emocji, cierpień, przeżyć. *Twoje czytanie niech będzie w niezaktóconej przez cokolwiek ciszy* – stwierdza św. Izaak Syryjczyk. W prze-



szłości mnisi czytali Biblię w niewielkiej ilości, na głos, starali się maksymalnie skoncentrować się na zrozumieniu czytanego tekstu. W egipskich monasterach w IV w. mnisi uczyli się tekstów biblijnych na pamięć i powtarzali je w ciągu dnia. Wielki rosyjski święty XIX wieku – św. Serafin z Sarowa – mówił, że umysł chrześcijanina powinien *pływać* w słowach Biblii.

Czytając Biblię należy rozumieć tekst nie tylko rozumem, ale i sercem. Czytając Biblię śledźmy tekst powoli. Nie należy czytać absorbująco – rozdział za rozdziałem, po kilka stron bez ustanku. *Kiedy czytamy Pismo Święte nie mamy na celu czytania strony za stroną. Należy z rozmysłem wniknąć w każde słowo* – zaleca św. mnich Nikodem ze Świętej Góry Atos. Lepiej przeczytać nie więcej niż jeden rozdział w ciągu dnia, rozmyślając nad przeczytanym tekstem. Bardzo ważne, aby zaznaczyć w Piśmie Świętym niezro-

umięte słowa, zapisać nowe zwroty, po to aby zwrócić się z prośbą o wyjaśnienie do oświeconego człowieka, który odpowie na niejasności, które pojawiły się przy czytaniu Pisma Świętego.

Czytając Biblię wchodzimy w kontakt z Bogiem, poznajemy go, wchodzimy w osobisty kontakt z Stwórcą. Z tego powodu czytanie Biblii jest nie tylko racjonalną, ale i bardzo duchową czynnością.

W zależności od poziomu wiedzy, wykształcenia, doświadczenia życiowego człowiek postrzega i rozumie tekst biblijny. Jest w tym ukryte niebezpieczeństwo. Z jednej strony indywidualna praca ze Słowem Bożym rozgrzewa naszą religijność, utwierdza naszą wiarę. Z drugiej strony możemy popełnić błędy. Podczas czytania Biblii – ze względu na brak wiedzy, doświadczenia i odpowiedniego wykształcenia – możemy dojść do błędnych wniosków.

W związku z tym powstaje pytanie: czy istnieją nieomyślne kryteria w celu prawidłowego rozumienia Pisma Świętego? Cerkiew naucza: o ile Biblia jest księgą Bożego narodu – Cerkwi – to cerkiewne rozumienie zawiera to kryterium, zaś przez kontrolę cerkiewną można uniknąć pomyłek.

Dlaczego cerkiewne rozumienie Biblii jest bez pomyłek, a indywidualne może doprowadzić do zbłądzenia?

Biblia to księga natchniona przez Boga. Została napisana z Boskiej inspiracji. W celu przeniknięcia Boskiego posłannictwa, skierowanego do świata i ludzi, należy posiadać w swoim sercu dary Ducha Świętego.

Ludzie znajdują się w różnej odległości od Boga. Jeden jest bliżej, drugi – dalej. Jeden posiada wielkie dary Ducha Świętego, a drugi takich darów nie posiada. W Cerkwi wspólnota wiary przebywa i zależy od Ducha Świętego, który inspirował autorów tekstów biblijnych natchnionych przez Boga. Dlatego Cerkiew posiada w sobie Ducha,

który umożliwia zrozumienie bez pomyłek Słowa Bożego. Dokładne tłumaczenie Pisma Świętego oczywiście polega na wyjaśnianiu przez tych lub innych działaczy cerkiewnych – najbardziej oświeconych i autorytatywnych. Zrozumienie Biblii bez pomyłek umożliwia nauka cerkiewna, która kształtowała się na podstawie Pisma Świętego, która należy do Cerkwi i jest przekazywana w jej łonie z pokolenia na pokolenie. W ten sposób nauka cerkiewna oparta na Piśmie Świętym, jest obszernym komentarzem Słowa zaszczerpnego przez siłę Ducha Świętego.

Jak uroczyście, jak majestatycznie w Cerkwi czyta się Pismo Święte! Podczas jednego z najważniejszych momentów nabożeństwa Boskie Słowo jest uroczyście wynoszone na środek świątyni. Przed wyniesieniem Ewangelii, podczas Liturgii, kapłan czyta specjalną modlitwę, w której prosi Boga o pomoc, po to, by wszyscy uczestniczący w nabożeństwie zrozumieli przesłanie czytanego tekstu. Diakon wygłasza: *Bądźmy uważni. Oto mądrość!* Tym

samym podkreśla, że Boże Słowo niesie ze sobą szczególną mądrość ludziom, zaś należy Je przyjmować ze szczególną uwagą. Po przeczytaniu tekstów biblijnych, na Liturgii, ma miejsce kazanie umożliwiające właściwe zrozumienie cerkiewnego pojmowania Boskich prawd.

Słuchając słów Pisma Świętego stymy z pochyloną głową, gotowi do przyjęcia Bożego Słowa. Słuchając słów wiecznego Boskiego Objawienia rozstajemy się na chwilę ze światem i po- grążamy się w swoje wnętrza. Zgodnie ze świadectwem apostoła Pawła w swoim działaniu Boskie Słowo jest podobne do *miecza Świętego Ducha* (Ef 6, 17) gotowe do rozsiekania ludzkiego jestestwa, oddzielenia prawdy od fałszu, światła od ciemności, dobra od zła. Słowo Boże posiada ogromną siłę duchowego wpływu na człowieka. Bardzo ważne, aby poświęcać uwagę Słowu, abyśmy wchłaniali prawdę – wiarę, którą Święty Duch przekazał przez autorów Biblii i którą, do chwili obecnej, przekazuje Cerkiew Chrystusowa.

## Listy do redakcji

### LISTY PANI NINY MELNYCZUK

z j. ukraińskiego tłum.: Olga Kuprianowicz

Pani Nina Melnychuk jest naszą stałą czytelniczką. Mieszka teraz w Winnicy na Ukrainie, ale urodziła się na Chełmszczyźnie, która nadal pozostaje jej Małą Ojczyzną. Została ona przesiedlona wraz z całą swoją rodziną i wieloma innymi Ukraińcami. Pani Nina stale z nami koresponduje przysyłając pouczające i pochwalające naszą działalność listy. Oto kolejne dwa:



#### LIST 1. MARZEC 2012.

**Szanowna pani Katarzyno Hasiuk!**

Otrzymałam wszystkie Wasze listy, a także Wasze czasopismo „Istocznik”. Dwa odesłałam, jak informowałam, do Łucka i Lwowa do Towarzystw „Chołmszczyna”. Prezes towarzystwa w Łucku pan M. A. Onufrijczuk podziękował mi i Wam, że *Chołmszczaki* będą ze stronicy czasopisma dowiadywać się o wydarzeniach, które mają miejsce na tere-





nach Chełmszczyzny. [...]

Oto jaka dola u każdego z nas, *Chołmszczaków*. Urodziliśmy się wszyscy na rodzimej chełmskiej ziemi, ale władze II Rzeczypospolitej swoimi działaniami sprawiły, że Ukraińcy rozsiani są po wszystkich krainach świata.

Niedawno otrzymałam list z Anglii, od syna *Chołmszczaczki* Lidii Własiuk, [pochodzącej] ze wsi Łasków. Wieś ta była spalona 10 marca 1944 r. Sama Lidia cudem została przy życiu. We wsi Łasków zabitych zostało więcej niż 300 osób, cała jej rodzina zginęła. Dopiero w 2003 r. na cmentarzu w Łaskowie postawiono i poświęcono pomnik pamięci wszystkich, którzy zginęli 10 marca 1944 r. Pomnik wykonano dzięki staraniom i funduszom mojej rodaczki. Ona lubiła ziemię swoich rodziców i dziadków, chociaż los rzucił ją do dalekiej Anglii. [...] Wychowała ona piękne dzieci, córkę Katarzynę, syna Anatola i wnuka Danyła. Wszyscy oni mówią po ukraińsku, bo gdy nie ma języka – nie ma narodu, jak pisał znany nam wszystkim metropolita Iłarion – postać wszechukraińskiego znaczenia, mąż stanu, jakich niewiele w historii narodu ukraińskiego.

[...]

Wiele potrzeba jeszcze naszej pracy, żeby donieść młodemu pokoleniu, jaka jest prawdziwa historia tego kraju. Bardzo zajmuje mnie teraz pytanie, dlaczego nikt nie rozumie, jak trzeba rządzić krajem, dlaczego władają nim ludzie, którzy nie rozumieją i nie cenią swojego narodu, który wrasta w tę ziemię swoimi korzeniami. Ilu niewinnych ludzi zginęło, ile małych dzieci, które teraz dorosłyby i byłyby potrzebne, dałyby impuls swojemu państwu, swoim rozumem podniosłyby autorytet i ekonomię państwa, a tak leżą martwe w ziemi i nie ma kto doglądać ich grobów. Kiedy nasze pokolenie tej epoki umrze, to młodzież nie będzie znała historii Chełmszczyzny, bo historycy nie zawsze piszą prawdę. Czasami piszą tak jak im potrzeba, a być może prawdziwe fakty z życia mojego narodu przemilczają. Wiem, że mało jest książek, które [przedstawiają] prawdziwą historię Chełmszczyzny – piekło Ukraińców w lata ich sprzeciwu, trzeba jednak wiedzieć, pisać, jak to było, żeby więcej się nie powtórzyło. Ukraińcy powinni żyć tam, gdzie się urodzili, na swojej chełmskiej ziemi, żeby mieć własną wolę i szczęśliwy los. Żeby żył nasz ukraiński naród!

[...]

***Kłaniam się chełmskiej ziemi i ludziom, którzy tam mieszkają. Życzę wszystkim zdrowia. Piszcie.***

***Wasza Nina – Chołmszczaczka – Melnyczuk, z rodu Kumeckich***

**LIST 2. MAJ 2012.**



**Szanowni moi dziennikarze!**

[...]

Na stronach Waszego czasopisma drukowane są moje listy. Jestem Wam za to bardzo wdzięczna. Postawiłam przed sobą cel, żeby przekazać młodemu pokoleniu, jak chełmski lud kochał tę ziemię, gdy w każdej chacie była wiara prawosławna, ta wiara żyła, a naród w ciężkich życiowych warunkach przeżywał i nigdy nie zapominał o swojej rodzimej ziemi.

Przytoczę Wam przykład z mojego życia. W 2010 r. przebywałam na Chełmszczyźnie we wsi Nabróż na grobie Mychajła Kumeckiego. Stałam tam sama samiutka, słońce zachodziło, naokoło na cmentarzu panowała taka cisza, że było słycać jak z drzewa spada pożółkły liść. Uporządkowałam grób, wpatrywałam się w cmentarz, moje serce bolało, w myślach wróciłam do przeszłości. Moja ciotka Antonina Kumecka, starsza córka mojego dziadka Mychajła Kumeckiego w czasie I wojny światowej w 1920 r.

wyszła za mąż [...] i na całe życie zamieszkała na Doniecczyźnie, a jej rodzice Mychajło i Eudokia Kumeccy powrócili z „bieżenstwa” w 1921 r. na Chełmszczyznę do swojej rodzinnej wsi Tuczapę. Całe swoje życie pisała listy, w których jej serce tęskniło. Z matczynym mlekiem otrzymała duchowną kulturę ukraińskiego życia na Chełmszczyźnie. Zniosła Hołodomor na Ukrainie w latach 1932-1933. [...] Ojciec Mychajło Kumecki pisał listy do swojej córki Antoniny. Ostatni list datowany był na 20 sierpnia 1939 r. Pisał w nim, że zły los rozłączył rodziców z dziećmi. [...]

Pisał:

«Моя головка сивенька,  
До того сімдесять літ маю,  
А Ти дочко не тужи  
Будь для діток мати,  
Як в могилу батька вже вложать,  
Дадуть Тобі знати.  
Як не зможуть дати знати, живая родина,  
То явиться Тобі в снах  
Моя домовина,  
Но Ти, доню, моя рідна  
Цього не лякайся.  
І о смерті батька свого  
Вістки сподівайся.

Твій тато»

Dziadek Mychajło zmarł w 1943 r., gdy trwała II wojna światowa. I kiedy my Ukraińcy-*Chołmszczaki* byliśmy wygnani [...] w 1944 r. ze swoich wsi Chełmszczyzny, przyjął nas Wołyń, która stała się naszą drugą ojczyzną. W 1947 r. przyjechała do nas moja ciotka Antonina z dziećmi, bo na Ukrainie panował wtedy wielki głód. Na Wołyń zjeżdżali się ludzie ze wschodniej Ukrainy, a Wołynianie zbawiali od głodu wszystkich, którzy przyjeżdżali ze wschodnich, centralnych i południowych województw Ukrainy. Terror stalinowski był surowy dla Ukraińców, więcej niż 10 milionów [osób] zmarło głodową śmiercią.

Będąc na Wołyniu, ciotka Antonina prosiła mnie, żebym przywiozła na jej grób grudkę chełmskiej ziemi. Na Paschę tego roku byłam na jej grobie w obwodzie donieckim i położyłam grudkę chełmskiej ziemi, którą wzięłam w 2010 r., gdy byłam na Chełmszczyźnie. Niech spoczywa z Bogiem! Wieczna jej pamięć! Całe swoje życie nosiła w sercu miłość do ojczystej ziemi.

Nie tylko moja ciotka Antonina, bo my wszyscy Ukraińcy – *Chołmszczaki* kochamy tę ziemię. Tak nasz rodak – poeta, który urodził się we wsi Dołhobyczów [...], pisał w swoich wierszach [...]:

«Грудка землі» - „Grudka ziemi” (1947 r.)

За горами, за морями  
Десь остався батьків дім.  
Він мені ночами сниться,  
Сниться у краю чужім.  
І ще тяжче в самотині  
Без Вітчизни умирать.  
Грудку землі з собою  
Я візьму на чужину.

Chcę zakończyć ten list tym, żeby młodzież mojej Chełmszczyzny [...] wiedziała, że nie ma na świecie bliższego sercu miejsca, niż to, gdzie się urodziłeś. Bądźcie zdrowi! Niech Wszechmocny daje Wam siłę do pracy! Niech zawsze w przyszłości będzie pokój i spokój na mojej ziemi – Chełmszczyźnie!

[...]

**Wasza Nina Melnyczuk – wnuczka poety Mychajła Kumeckiego**

## ROSJA OCZAMI PRAWOSŁAWNEJ STUDENTKI

Katarzyna Hasiuk

Rosja kojarzona jest z bogatą kulturą słowiańską i tradycją sięgającą do duchowości Bizancjum. Każdy odwiedzający Moskwę ma możliwość zobaczyć znane miejsca, jak plac Czerwony, Kreml, Arbat, cerkiew Chrystusa Zbawiciela, cerkiew Wasyla Błogosławionego. Każdy ma możliwość zapoznania się z rosyjskim prawosławiem.

### ROSJA NIE ZNACZY MOSKWA

W dzisiejszych czasach wiele osób utożsamia Moskwę z całą Rosją. Mimo tego, że stolica kraju formalnie jest wolnym miastem, mającym własny statut prawny, należy umieć dokonać takiego rozgraniczenia. Życie w Moskwie wygląda inaczej niż na prowincji. Stolica jest przepęlniona turystami z całego świata. Spieszący się ludzie, natężony ruch drogowy, ogromne kolejki w sklepach, sprawiają, że człowiek nie zaznaje chwili spokoju. Ukojenie może mu dać jedynie życie duchowe. Liczba świątyń w Moskwie jest ogromna, co można zauważyć spacerując ulicami stolicy. Jadąc metro często można spotkać człowieka z modlitewnikiem lub *akafistnikiem* w ręku. Idąc ulicą można spotkać kobiety, które zakładają chustki na głowę, co pokazuje, że w pobliżu znajduje się cerkiew lub monaster. Codziennie w każdej cerkwi celebrowana jest liturgia oraz *wsienosnoje bdienije*. Świątynie są wypełnione po brzegi. Niekiedy ciężko jest skupić się na nabożeństwie ze względu na liczbę wiernych, którzy przemierzają się po świątyni.

### W WOLNYM CZASIE

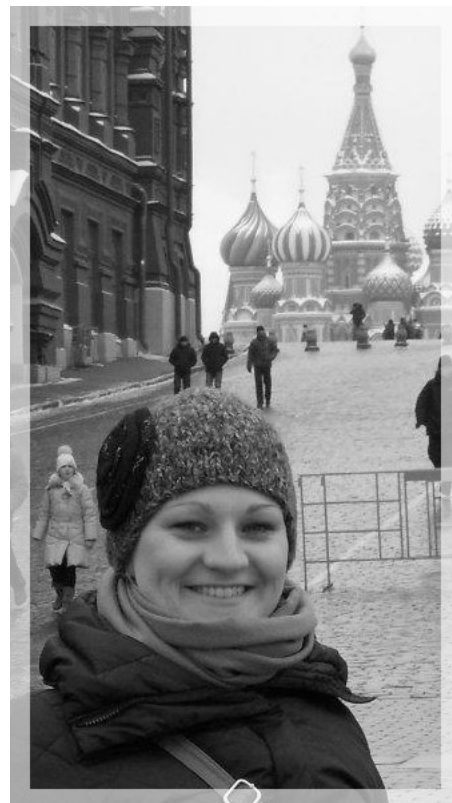
Rosjanie dbają o swoje życie duchowe. Każdy wierzący stara się jak najczęściej przystępować do sakramentów spowiedzi i eucharystii. W Rosji praktykowana jest spowiedź grupowa, po której przystępuje się do spowiedzi indywidualnej. Wiele osób podchodzi do spowiednika z kartką, na której są wypisane wszystkie złe uczynki. Spowiedź nie polega jedynie na wymienieniu grzechów. Jest to rozmowa, która wyciska łzy, a pouczenia brane są głęboko do serca. Na widok ogromnej ilości dzieci przystępujących do czaszy łzy

radości napływają do oczu. W Wielką Sobotę, stojąc w kilkuset metrowej kolejce do poświęcenia pokarmów można poczuć atmosferę zbliżającej się Paschy.

Osoby blisko związane z życiem cerkiewnym każdą wolną chwilę starają się spędzać w miejscach otoczonych kultem religijnym. W Moskwie jest to żeński monaster Opieki Matki Bożej, gdzie znajdują się relikwie św. Matrony (Moskiewskiej), cerkiew Chrystusa Zbawiciela, Nowodziewiczy monaster. W soboty i niedziele wierni wyjeżdżają do położonego niedaleko Siergijew Posadu. Tam mogą pokłonić się relikwiom św. Sergiusza z Radoneż – patrona wszystkich uczących, uczących się oraz służb mundurowych. Mogą również porozmawiać ze starcami, otrzymać poradę oraz wrócić do domu silniejszymi duchowo. Będąc w tych miejscach wiele osób przystępuje do sakramentów spowiedzi i eucharystii.

W weekendy Rosjanie odwiedzają również Optinę, Sierpuchov, Kołomnę, Chat'kovo. Te święte miejsca słyną z cudotwórczych ikon i istoczników, po zanurzeniu w których ludzie zaznają uzdrowienia. Dziękując za darowanie zdrowia, wierni regularnie pielgrzymują do tych ośrodków.

Miejscem szczególnego kultu jest również żeński monaster w Diwiejewie. Tysiące wiernych nie tylko z Rosji jadą, by pokłonić się relikwiom św. Serafina z Sarowa. Podążają tam, ponieważ mogą otrzymać poradę duchową, oczyścić swoje ciało i duszę dzięki zanurzeniu w istocznikach, które w dużej liczbie okalają monaster. Będąc na terenie monasteru można się wyciszyć, oddać kontemplacji, podjąć ważne decyzje, poszukać rozwiązania problemów dnia codziennego. Modlitwa na kanawce,



czyli miejscu gdzie objawiła się św. Serafinowi Bogurodzica, wielu osobom pozwala odnaleźć sens istnienia. Kanawka to usypany z piachu, ubity wał, przechadzając się po którym odmawia się *bohorodicznoje prawito*. Z pobytem w klasztorze związane jest również *postuszanieje*. Pielgrzymi pomagają m.in. przy sprzątaniu cerkwi, terenu wokół niej, gaszeniu świec, przygotowaniu posiłków. Na terenie monasteru działa centrum pielgrzyma, które organizuje wyjazdy do istoczników m.in. w Sarowie oraz monasterów w Muromie i Arzamasie.

### MISJA CERKWI

Mówi się, że Rosja to kraj w pełni prawosławny. Osoby, które przyjmują takie myślenie są w błędzie. W dzisiejszych czasach większość społeczeń-

stwa rosyjskiego jest ateistyczna. System totalitarny zakładał zniszczenie wiary prawosławnej. Ale wbrew bezbożnym dążeniom wiara na Świętej Rusi nie przepadła. Po upadku Związku Radzieckiego życie liturgiczne zaczęło się odradzać. Dowodem tego są budowane cerkwie, erygowane parafie, duża ilość studentów w akademiach teolo-

gicznych i seminariach, spotkania z duchownymi, liczne wyjazdy do miejsc rozwoju duchowego. Rosyjska Cerkiew Prawosławna prowadzi ogromną misję, która ma na celu krzewienie wiary. Efektami tej pracy jest przybywająca ilość wiernych. Kilka razy w tygodniu w wielu parafiach jest udzielany sakramentu chrztu, zarówno dzieciom, jak i

dorosłym.

Rosja to kraj bogaty kulturowo. Jego duchowość jest specyficzna i bardzo rozwinięta. Nie da się opisać wszystkiego tego, czego można doświadczyć podczas pobytu w tym kraju. Polecam odwiedzić wyżej wymienione monaster y i świątynie, by móc samemu przeżyć duchową Paschę.

## Socjologia religii

# STOSUNEK DZIECI I MŁODZIEŻY DO LEKCJI RELIGII, część 1

Ludmiła Czeberkus, dr Wiesław Romanowcz

**Czy wliczenie oceny z religii do średniej mobilizuje uczniów? Czy katecheza w szkole kształtuje ich świadomość religijną? Jak uczy się religii prawosławnej w szkołach na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej i jaki stosunek mają do tego dyrektorzy i nauczyciele? Tyłko w „Istoczniku” – unikalne wyniki badań socjologicznych.**

Ważnym czynnikiem i atrybutem rozwoju religijnego człowieka są nie tylko praktyki religijne, lecz również świadomość jednostki, zarówno w po-trzebie ich wykonywania, jak również szeroko pojęta wiedza religijna. Świa-domość religijna obejmuje wiadomości, pojęcia, przekonania, światopogląd i to wszystko, co określamy terminami „mentalność”, „umysłowość”, „intelekt”. Wyrażają się ona nie tylko w bardziej uwewnętrznionej wiedzy, ale jeszcze bardziej w religijnej interpretacji świata i wydarzeń oraz w ujmowaniu religijnych znaczeń i ostatecznego sensu własnego życia i historii ludzkości.

Z tego bardzo ogólnego określenia jasno wynika, że świadomość religijna jest podstawowym elementem religijności człowieka. Nabywanie świadomości religijnej jest procesem długotrwałym przebiegającym równolegle wraz rozwojem fizycznym i intelektualnym. Dokonuje się ono w procesie socjalizacji w czasie której człowiek stopniowo przyswaja wartości, wzory kulturowe, uczy się pełnić konkretne role społeczne uczestnicząc w życiu religijnym danej wspólnoty. Poprzez komunikację z innymi wierzącymi człowiek nabywa sens życia, którego podstawą są określone treści religijne. Według (profesora socjologii – przyp. red.) J. Baniaka religia może stać się, także dla młodych

ludzi, jedynym czynnikiem, który nada-je sens i wartość życiu człowieka, zwłaszcza wówczas, gdy wszystkie inne okażą się w tym względzie bezsilne i bezradne.

Okres szkolny silnie wpływa na postawy w dorosłym życiu. Jest to czas formowania osobowości człowieka, jego zachowań i tożsamości. Kształtowanie się postaw życiowych młodzieży, w tym również postaw aprobaty i dezaprobaty życia, dokonuje się współcześnie w warunkach ciągłej zmiany społecznej i ustawicznych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. W warunkach pluralizmu kulturowego i moralnego, upadku autorytetów społecznych, degradacji rodziny u wielu gimnazjalistów pojawia się poczucie zagubienia i postawa bezsensu życia. Zatracają oni rozeznanie, co jest właściwe, a co niewłaściwe, co dobre i konieczne, a co złe i zbędne w życiu osobistym i społecznym. W konsekwencji otwierają się naiwnie na to wszystko, co wydaje się im możliwe do osiągnięcia. Natomiast ci, którym udało się częściowo opanować kryzys osobowy i wyjść na prostą, próbują żyć w zróżnicowanych, często sprzecznych systemach wartości.

### ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNO-BADAWCZE

W tym kontekście podejmujemy próbę przedstawienia stosunku prawo-

sławnej młodzieży gimnazjalnej i uczniów z klas IV-VI szkół podstawowych do lekcji religii. Wprowadzenie nauczania religii do szkół, a następnie zamieszczanie ocen na świadectwach ukończenia klasy czy szkoły oraz wliczanie do tzw. średniej oceny z tego przedmiotu wydaje się dostatecznym uzasadnieniem do podjęcia próby opisanie tej sytuacji. Jest to problem ważny również z tego powodu, gdyż jak było powiedziane na wstępie, w swoim założeniu lekcje religii powinny kształtować świadomość religijną młodego człowieka. Na ile to się dzieje podczas katechezy w szkole i jaki jest stosunek nauczycieli i dyrekcji szkół do prowadzenia religii prawosławnej jest rzeczą ważną również z ekumenicznego punktu widzenia. Podejmowany problem dotychczas nie doczekał się systematycznych opracowań socjologicznych, w związku z tym podejmujemy próbę opisu tej rzeczywistości, mając nadzieję, że to opracowanie bardzo ogólne i typowo przyczynkarskie pobudzi innych do refleksji nad tym problemem. Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim tym, którzy przyczynili się do przeprowadzenia badań, a szczególnie młodzieży szkolnej za otwartość i chęć uczestnictwa. Niniejszą problematykę postaramy się przedstawić w kilku następujących po sobie częściach w niniejszym kwartalniku.

Z uwagi na stosunkowo skomplikowaną i złożoną sytuację prowadzenia katechezy dzieci i młodzieży prawosławnej w Polsce oraz proces przemian religijności we współczesnym społeczeństwie swoje analizy przedstawimy w kontekście podstawowych wskaźników religijności tj. praktyk religijnych i autodeklaracji wiary. Sądzymy, że dwudziestoletni okres funkcjonowania religii w szkołach jest doskonałym motywem do naukowego namysłu nad tymi problemami. Badania przeprowadzono w trzech miejscowościach w diecezji lubelsko-chełmskiej – Kodniu, Tuczniej i Sławatyczach. Wybór tych miejscowości jest celowym i koniecznym zabiegiem organ



izacyjnym, ponieważ tylko w tych miejscowościach we wspomnianej diecezji nauka religii prawosławnej jest prowadzona w szkołach. Koncentracja badań w tych miejscowościach, gdzie religia jest prowadzona wraz z religią katolicką pozwoli na bardziej precyzyjne uchwycenie kontekstu społeczno-kulturowego funkcjonowania prawosławnych w środowiskach zdominowanych przez młodzież katolicką. Pozwoli to również na poznanie opinii i uwag dotyczących religijności w środowiskach lokalnych oraz stosunku nauczycieli i dyrektorów szkół do prowadzenia lekcji religii prawosławnej. Niniejsze badania przeprowadzono we wrześniu 2012 roku na terenie szkół podstawowych i gimnazjów przez autorów badań. Objęci nimi zostali wszyscy uczniowie uczestniczący w prawosławnej katechezie. W tym celu wykorzystano skonstruowany osobiście kwestionariusz ankiety, który w obecności badaczy został wypełniony przez respondentów. Z uwagi na niewielką liczbę respondentów i akceptację dyrekcji szkół badania przebiegły sprawnie i bezproblemowo.

Przed przystąpieniem do analizy zebranego materiału badawczego pragniemy w skrócie przybliżyć formalny aspekt prowadzenia religii w szkołach oraz opisać katechezę w diecezji lubel-

sko-chełmskiej.

W Polsce prawo do religijnego kształcenia dzieci i młodzieży gwarantuje Konstytucja. W art. 48 ust. 1 czytamy, że Konstytucja zapewnia rodzicom i opiekunom prawo do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem, a w art. 53 ust. 4 widnieje zapis, że religia Kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej może być przedmiotem nauczania w szkole, przy czym nie może być naruszana wolność sumienia i religii innych osób. Zmiany ustrojowe spowodowały, że 3 sierpnia 1990 r. ówczesny Minister Edukacji Narodowej wydał instrukcję, która wprowadzała religię do szkół. W niedługim czasie uregulowania prawne zostały dodatkowo rozszerzone i uzupełnione o postanowienia zawarte w art. 12 ust. 2 Ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 roku oraz Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 14 kwietnia 1992 roku w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach, w których znajdują się szczegółowe instrukcje dla dyrektorów publicznych placówek oświatowych wszystkich szczebli.

Również w Ustawie o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z 4 lipca 1991

roku widnieje zapis, z którego wynika, że Kościół ma prawo do prowadzenia katechezy i nauczania religii organizowanych na zasadach i w trybie przewidzianym w oddzielnych przepisach (art. 15 ust. 1 i 2). Z tego wynikało, że zapis w ustawie tylko w sposób bardzo ogólny mówił o możliwości prowadzenia nauczania religii. Z uwagi na to, że szczegółowe ustalenia w tej kwestii zostały zwarte we wspomnianym Rozporządzeniu ministra z 1992 roku, konieczne stały się zmiany w ustawie, dlatego w latach następnych dostosowano oba dokumenty w taki sposób, aby uzyskać należytą spójność.

Również Statut Wewnętrzny PAKP w rozdziale IX określa organizowanie lekcji religii w poszczególnych diecezjach i parafiach. Z tego dokumentu m.in. wynika, że obowiązkiem proboszcza jest zapewnienie nauczania lekcji religii na terenie swojej parafii, a nauczyciele religii otrzymują misję kanoniczną od biskupa diecezjalnego, który powołuje także wizytatorów diecezjalnych, bądź dekanalnych.

Cdn.

#### Wybrana bibliografia:

Walesa Cz., *Rozwój religijności człowieka*, Lublin 2005.

Baniak J., *Między buntem a potrzebą akceptacji i zrozumienia*, Kraków 2008.

Derej P., *Status Prawny Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w III Rzeczypospolitej*, Warszawa – Białystok 2005.

## Z ŻYCIA DIECEZJI

przygotowała: Katarzyna Hasiuk

- W dniach **23-24 czerwca** w cerkwi katedralnej w Lublinie miały miejsce uroczystości ku czci św. Serafina z Charkowa (Zahorowskiego). Święte liturgii przewodniczył metropolita Sawa oraz przebywający z oficjalną wizytą zwierzchnik Cerkwi Ziem Czeskich i Słowacji metropolita Krzysztof w asyście ordynariusza Diecezji abpa Abła, bpa siemiatyckiego Jerzego oraz hierarchów z Ukrainy i Czech.
- W dniach **29-30 czerwca** w parafii pw. Świętej Trójcy w Tarnogrodzie, a 12 lipca w Zahorowie obchodzone święto ku czci ap. ap. Piotra i Pawła. Uroczystościom przewodniczył abp Abel. W trakcie nabożeństwa w Zahorowie wspominano pamięć ofiar akcji „Wisła”. Podczas procesji wokół świątyni poświęcono krzyż upamiętniający 65. rocznicę tragedii w skutek, której przestała istnieć m.in. pobliska wieś Wołoszki.
- **12. lipca** ok. godz. 3-ciej rano w wyniku wyładowania atmosferycznego spłonęła cerkiew pw. Kazańskiej Ikony Matki Bożej w Suchawie koło Włodawy. Po uroczystościach w Zahorowie na miejsce tragedii przybył abp Abel. Cerkiew w Suchawie wybudowano w latach 1909-1913. Po zakończeniu II wojny światowej w latach 1944-45 prawie cała społeczność prawosławna Suchawy została wysiedlona na sowiecką Ukrainę. Od 70-tych lat ubiegłego wieku świątynia była w użytkowaniu katolików.
- **15 lipca** to święto złożenia szat Przenajświętszej Bogurodzicy w Blachernach. W tych dniach czczono pamięć Turkowickiej Ikony Matki Bożej. Do odrodzonego pięć lat temu żeńskiego klasztoru w Turkowicach po raz kolejny przybyli pielgrzymi z Północnego i Południowego Podlasia, Ukrainy – wysiedleńcy z ziemi chełmskiej i ich potomkowie. Na święto dotarła również pieszka pielgrzymka z Chełma. Święte liturgii przewodniczył abp Abel.

wodniczyli abp lubelski i chełmski Abel oraz bp gorlicki Paisjusz. Miłym i zaskakującym akcentem było bezpośrednie wystąpienie pątniczki z odległego Podola – Niny Melnyczuk, która jest wnuczką znanego chełmskiego poety Michała Kumeckiego. W swoich słowach podziękowała władcy Ablowi za opiekę nad pielęgnowaniem i zachowywaniem tradycji Chełmszczyzny.

• **22 lipca**, gdy Cerkiew czci pamięć św. Marii Magdaleny, swoje święto obchodziła Parafia Prawosławna w Puławach. Uroczystościom liturgicznym przewodniczył abp Abel.

• **22 lipca** na cmentarzu prawosławnym w Świerszczowie został ustawiony pamiątkowy krzyż. Na uroczystości przybyli mieszkańcy okolicznych miejscowości oraz samorządowcy z wójtem Cycowa Janem Baczyńskim



Uroczystości w ku czci Turkowickiej Ikony Matki Bożej, foto: Marek Lach



Uroczystości w ku czci Św. Serafina z Sarowa, Kostomłoty, foto: nn

na czele. Żałobne nabożeństwo celebrowali: ks. Jan Łukaszuk, ks. Jerzy Ignaciuk oraz opiekujący się cmentarzem w Świerszczowie ks. Jerzy Hasiuk.

- Zgodnie z decyzją św. Soboru Biskupów PAKP, w dniu **26 lipca** obchodzona będzie pamięć przeniesienia relikwii św. Serafina Charkowskiego (Zahorowskiego) z przemyskiego cmentarza do lubelskiej cerkwi katedralnej. Tegorocznym uroczystościom przewodniczył ordynariusz naszej diecezji abp Abel w asyście ks. Andrzeja Łosia oraz ks. Jana Grajko.

- **28 lipca**, w cerkwi pw. św. Mikołaja w Tomaszowie Lubelskim odbyły się VII Dni Muzyki Sakralnej pt. „ Jednemu Panu śpiewajmy”. Licznie zgromadzeni wierni i sympatycy prawosławia wysłuchali koncertu sióstr z monasteru pw. Opieki Matki Bożej w Turkowicach. Proboszcz parafii, ks. Dariusz Wasiluk, w swym powitalnym słowie podkreślił, iż śpiew cerkiewny jest nieodłącznym elementem nabożeństwa i bezcennym skarbem nie tylko Kościoła prawosławnego, ale i światowej kultury duchowej. „Sakralne Dni Muzyki” to ważne wydarzenie artystyczne na zamojskiej ziemi, którego celem jest stworzenie płaszczyzny porozumienia pomiędzy przedstawicielami różnych środowisk i wyznań chrześcijańskich, a także popularyzacja duchowa muzycznego dziedzictwa Kościoła prawosławnego.

- W ostatnich dniach **lipca** abp Abel wraz z ks. Janem Grajko przebywali z wizytą na Ukrainie. 27. lipca miały miejsce uroczystości ku czci patrona Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej, św. Włodzimierza. W tym czasie przypadł również jubileusz 20-lecia zarządzania strukturą kanonicznej Cerkwi prawosławnej na Ukrainie przez metropolitę Włodzimierza. Uroczystości odbyły się pod przewodnictwem Jego Świątobliwości Cyryla, Patriarchy Moskiewskiego i całej Rusi.

- **28 lipca** w miejscowości Brzeźno koło Chełma uczczono pamięć św. Włodzimierza – patrona miejscowej świątyni. Po nabożeństwie odbyło się ognisko oraz koncert muzyki ukraińskiej. Święto zgromadziło wiernych należących do parafii oraz pielgrzymów z Ukrainy.

- **29 lipca** w Holi obchodzono pamięć patrona miejscowej cerkwi - św. Antoniego Piecherskiego. Dzień ten ma szczególne znaczenie dla prawosławnych Ukraińców zamieszkujących te tereny, którzy gromadzą się licznie w holeńskiej świątyni, jak ich przodkowie, których część została wywieziona do ZSRR, a pozostałych objęła akcja „Wisła”. Święto cerkiewne tradycyjnie połączone było z Jarmarkiem Holeńskim. Na scenie można było usłyszeć zespoły folklorystyczne z okolic Włodawy, z Podlasia i Wołyń. Wszystkie one prezentują rodzime ukraińskie pieśni ludowe, które

ponad 65 lat temu brzmiały na tych terenach w każdym domu. Wyjazd do Holi w ostatnią niedzielę lipca jest doskonałą okazją do zapoznania się z kulturą ukraińską, tradycją prawosławną z jej lokalnym bogactwem. Organizatorem jarmarku było Towarzystwo Miłośników Skansenu Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia.

- **1 sierpnia** w Kostomłotach czczono pamięć św. Serafina z Sarowa. Św. Liturgii przewodniczył abp Abel. Na święto do Kostomłot licznie przybyło duchowieństwo, ihumenia Hermiona – przełożona klasztoru na Grabarce



Parafianie z Bilgoraja i krzyż na kopułę, foto: Adam Bogdan



Uroczystości ku czci św. Pantelejmona, Kopytów, foto: Adam Bogdan

oraz siostry z monasteru ze Zwierek. W przeddzień święta do Kostomłot z monasteru św. Onufrego w Jabłecznej przybyła VII piesza pielgrzymka. Na święto przyjechali wierni z Supraśla, Białegostoku, Siemiatycz, Mielnika, Bielska Podlaskiego oraz z Bocięk. W trakcie procesji abp Abel poświęcił krzyż z tablicą upamiętniającą miejsce narodzin archimandryty Nikona (Mikołaja Potapczuka). Następnie miała miejsce modlitwa za spokój dusz archimandryty oraz ks. Mikołaja Szczura, który był ostatnim prawosławnym duchownym wsi Kostomłoty przed zburzeniem świątyni.

- **2 sierpnia** we wsi Olszanki czczono pamięć św. proroka Eliasza. Po św. Liturgii został poświęcony krzyż upamiętniający 308 mieszkańców miejscowości, którzy 65 lat temu zostali wysiedleni w ramach akcji „Wisła”.
- **6 sierpnia** w katedralnej cerkwi w Lublinie miały miejsce uroczystości święta Przemienienia Pańskiego, którym przewodniczył abp Abel.
- **7 sierpnia** wspominano pamięć św. Anny, która jest patronką cerkwi w Międzyzlesiu. Uroczystościom przewodniczył bp gorlicki Paisjusz.
- **7 sierpnia** główna część cerkwi pw. św. Jerzego Zwycięcy w Biłgoraju została zwieńczona kopułą. Jest to kolejny etap prac związanych z budową cerkwi. Obecnie trwa krycie głównej kopuły świątyni. Cerkiew ta jest pomnikiem tragicznych wydarzeń z 1938 r., upamiętniającym akcję burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu.
- **9 sierpnia** we wsi Kopytów obchodzono liturgiczną pamięć św. Pantelejmona.
- **12 sierpnia** w XVI-wiecznej cerkwi w Szczepieszynie miał miejsce Dzień Kultury Prawosławnej. Przedsięwzięcie było zorganizowane w ramach Dni Kultury, odbywających się w tym jednym z najstarszych miast Zamojszczyzny. Uroczystościom liturgicznym przewodniczył ks. Witold Charkiewicz w asyście ks. Dariusza Wasiluka oraz ks. Marcina Prokopiuka. W czasie nabożeństwa śpiewał kwartet z katedry pw. Przemienienia Pańskiego w Lublinie. Ostatnim punktem wpisują-

cym się w Dni Kultury Prawosławnej był koncert ukazujący bogactwo śpiewu cerkiewnego. Spotkanie zakończyło się otwarciem wystawy fotograficznej Jana Wardacha pt. „Biblia w ikonografii Kościoła Prawosławnego. Malowane klasztory Bukowiny cz.1”.

- **15 sierpnia** w parafiach prawosławnej w Uhrusku oraz Wólce Kraśniczyńskiej (nowy styl), a 28 sierpnia w Hrubieszowie (stary styl) miały miejsce obchody święta Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny. Uroczyste nabożeństwa zgromadziły wielu wiernych diasporalnych społeczności oraz piel-

grzymów, m.in. z Ukrainy.

- **15 sierpnia** w cerkwi pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Dratowie odbyło się „Kameralne Spotkanie z Prawosławiem”. W programie były koncerty chórów prawosławnych: „Wołyńskich Dzwonów” z Łucka, chóru katedry pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Brześciu, chóru parafii prawosławnej w Horostycie, męskiego chóru kameralnego z Supraśla oraz dziecięcómłodzieżowego „Woskliknowienije” z Hajnówki. Interesującym punktem programu był spektakl „Sakrament” przygotowany przez teatr Liberum



Krzyż upamiętniający 308 mieszkańców wsi Olszanki, foto: Andrzej Jekaterynczuk



Zaśnięcie Najświętszej Marii Panny w Wólce Krośniczyńskiej, foto: ze zbiorów parafii



Veto z Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej. Aktorzy pokazali połączenie oraz przenikanie prawosławia i katolicyzmu. Historię dratowskiej cerkwi przybliżył dr Grzegorz Jacek Pelica. Podczas festiwalu można było nauczyć się sztuki pisania i czytania cyrylicą. Podczas warsztatów pisania ikon można było podjąć próbę stworzenia własnej ikony. Kameralne Spotkanie z Prawosławiem zostało zorganizowane w ramach projektu: "Spotkania z kulturą. Tradycje kultury prawosławnej powiatu łęczyńskiego". Spotkanie było współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi IV Leader Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013.

- **16 sierpnia** Patriarcha Moskiewski i całej Rusi Cyryl przybył do Polski. W programie pierwszego dnia wizyty było nabożeństwo w warszawskiej katedrze, gdzie na ręce abpa Abła zostały przekazane relikwie św. Romana (Miedwedzia). Zostały one umieszczone w cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy w Zamościu.
- **22 sierpnia** abp Abel wraz z protodiakonem Wadimem Sztemburskijm złożyli wizytę w rezydencji biskupa lwowskiego i halickiego Filareta we Lwowie. W programie wyjazdu było spotkanie z Konsulem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie – ambasadorem Jarosławem Drozdem. Za cel wizyty postawiono omówienie dalszej współpracy konsulatu z lwowskim towarzystwem „Chołmszczyzna”, skupiającym dawnych mieszkańców Chełmszczyzny i Podlasia, którzy aktywnie uczestniczą w życiu liturgicznym Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Na zakończenie spotkania abp Abel przekazał Konsulowi Generalnemu kopię Chełmskiej ikony Matki Bożej.
- **29 i 30 sierpnia** abp Abel wraz z ks. Janem Kulikiem przebywali z wizytą w monasterze Zaśnięcia N.M.P. w Briansku (Rosja). W tych dniach obchodzono rocznicę ocalenia miasta od napadu wojsk napoleońskich w 1812 r. Hierarchowie Cerkwi z Rosji, Białorusi, Polski i Ukrainy wznosili modlitwy przed Swienską Ikoną Bogarodzicy, dzięki orędownictwu której ocalało miasto. Uroczystości za-

kończyły się procesją z kopią ikony wokół monasteru, która była niesiona przez kozaków. Monaster należy do jednego z najstarszych ośrodków monastycznych na Rusi, bowiem początki jego założenia sięgają XIII wieku. Mimo tego, że został on zamknięty przez władze sowieckie, to życie monastyczne na tych terenach odrodziło się.

- **2 września** miały miejsce obchody 100-lecia cerkwi Parafii Prawosławnej pw. Opieki Matki Bożej w Sławatyczach. Uroczystościom przewodniczył metropolita Sawa wraz z abpem Ablem oraz bpem Paisjuszem. Na uroczystości przybyła delegacja z diecezji smoleńskiej z Patriarchatu Moskiewskiego. W obchodach wzięło udział duchowieństwo z Brześcia oraz diecezji lubelsko-chełmskiej. Podczas uroczystej procesji poświęcono krzyż upamiętniający fundatora świątyni – Klaudiusza Paschałowa i wszystkich spoczywających parafian. Inicjatorem budowy świątyni w Sławatyczach był ówczesny namiestnik monasteru św. Onufrego w Jabłecznej archimandryta Serafin (Ostroumow), który w dalszych latach początkowo jako biskup Białej Podlaskiej, później jako ordynariusz diecezji smoleńskiej został rozstrzelany w Katyniu. W roku 2001 został on kanonizowany przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną i się został zaliczony do Soboru Świętych Nowomęczenników i Wyznawców Rosyjskich.
- **9 września** w Lublinie miała miejsce chirotonia diakońska lektora Jarosława Szczura. Wieloletni działacz BMP diecezji lubelsko-chełmskiej, po zakończeniu edukacji w Lublinie wstąpił do Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie. 31 sierpnia wstąpił w związek małżeński z Małgorzatą Bartoszewicz. Ks. diakon Jarosław Szczur niesie posługę w parafii pw. Opieki Matki Bożej w Sławatyczach.
- **9 września** w Sławatyczach odbyła się prelekcja dra Grzegorza Kuprianowicza, która była poświęcona akcji „Wisła”.
- **16 września** grupa pielgrzymów z diecezji lubelsko-chełmskiej pod duchowym przewodnictwem abpa Abła wzięła udział w uroczystościach ku



Chełmskiej Ikony Matki Bożej, Łuck, foto: Artur Korpysz

czci Chełmskiej ikony Matki Bożej. Uroczystość rozpoczęła się procesją ulicami Łucka. Oryginalna Ikona Chełmskiej Matki Bożej znajduje się w miejskim muzeum. W dniu jej adoracji sprawowany jest przed nią akatyst. Po nabożeństwie metropolita Nifont wręczył abpowi Ablowi reprint Ewangelii wydanej w Łucku, natomiast abp Abel przekazał metropolicie pamiątkową panagiję.

- **18 września** w Parlamencie Europejskim w Brukseli miała miejsce prezentacja wernisażu „Kolory Prawosławia. Polska”. Spotkanie zgromadziło pracowników parlamentu, ambasadatorów prawosławnych krajów, przedstawicieli prawosławnych Cerkwi lokalnych – Grecji, Rosji, Gruzji i Rumunii, których parafie znajdują się w Brukseli. Podczas wernisażu głos zabrali poseł Michał Kamiński, Jerzy Buzek. Abp Abel, jako przedstawiciel Soboru Biskupów PAKP, odznaczył posła Kamińskiego Orderem św. Marii Magdaleny II stopnia. Oprawę wernisażu zapewnił chór lubelskiej katedry prawosławnej prowadzony przez Andrzeja Boubleja.
- **23 września** w Białej Podlaskiej obchodzono święto Narodzenia Bogurodzicy. Nabożeństwom przewodniczył bp Paisjusz. Podczas św. Liturgii śpiewały dwa chóry – centralny pod dyrygenturą Adriana Pawłowskiego oraz Chór Dzieci, Młodzieży i Rodziców, kierowany przez Monikę Gościk.

## 100 LAT CERKWI W SŁAWATYCZACH

Katarzyna Sawczuk

Sławatycze. Mała miejscowość położona nad Bugiem. Miejscowość, w której krajobraz od wieków wpisana była wielokulturowość. Na początku XX wieku wyznawcy prawosławia, rzymskiego i greckiego katolicyzmu oraz judaizmu żyli w tym miejscu w wspólnie i zgodnie. W ciągu minionego stulecia przez Sławatycze przeszła niejedna historyczna burza. Milczącym świadkiem wydarzeń była cerkiew Opieki Matki Bożej. Jubileusz świątyni to dobra okazja do małej retrospekcji.

### MILCZĄCY ŚWIADEK HISTORII

Prawosławie w Sławatyczach ma pięćsetletnią tradycję, sięgającą samych początków miejscowości. Pierwsze wzmianki o sławatyckiej cerkwi dotyczą 1516 roku. Archiwa z połowy XIX wieku podają, że już ówczesna świątynia nosiła wezwanie Opieki Matki Bożej. Cerkiew Wniebowstąpienia Pańskiego, bo takie było początkowe wezwanie obecnej świątyni została wzniesiona z cegły. Wcześniejsze prawosławne budowle sakralne wykonywano z niewytrzymałego próby czasu i ognia drewna.

Był początek XX wieku. Inicjatywę budowy nowej, murowanej cerkwi podjął ówczesny namiestnik monasteru w Jabłecznej, o. Serafin (Ostroumow). Finansowo pomógł Klaudiusz Paschałow, z żoną Elżbietą. Byli to bogaci, pobożni ludzie z głębokiej Rosji, z guberni tulskiej. Wiemy, że przyjaźnili się z biskupem chełmskim Eulogiuszem, co zaowocowało ufundowaniem przez nich kilku cerkwi na Lubelszczyźnie. Na sławatycką przeznaczyci, jak podaje zachowany kontrakt 18 tysięcy rubli. 2 września 1912 roku odbyła się konsekracja nowego domu Bożego. Przybyły na nią rzesze pielgrzymów. Było bardzo uroczyste, a cerkiew olśniewała wszystkich. Nie bez powodu przecież zaczęto ją później określać perłą architektoniczną. Cerkiew stanowi przykład typowej rosyjskiej architektury sakralnej. Niektórzy doszukują się w zewnętrznym wyglądzie budowli również wpływów neorenesansu francuskiego. Na czerwonej cegle świątyni narzucone zostały liczne formy zdobnicze, wykonane z białej, wapiennej zaprawy. Na dachu umieszczono sześć kopuł. W



czasie wyświęcenia, duże wrażenie robiły, umieszczone we wnękach pod dachem ikony, ukazujące życie Jezusa Chrystusa. Zostały one wykonane na blasze i pozłoczone.

Jeszcze bardziej interesujące i bogate wnętrze przygotowali inicjatorzy budowy cerkwi. W nietypowym ikonostasie, mającym kształt wielkiego łuku zamieszczono okrągłe ikony. Freski ułożone zostały w dwa ciągi tematyczne. Na ścianach po lewej stronie namalowano świętych z pierwszych wieków chrześcijaństwa, po prawej zaś – z Rusi Kijowskiej. W nowej cerkwi znalazły też miejsce ikony zachowane z wcześniejszych świątyń.

O. Serafin nie cieszył się długo udanym przedsięwzięciem w oddalonych o kilka kilometrów od Jabłecznej Sławatyczach. W 1914 r. został rektorem seminarium duchownego w Chełmie. Rok później udał się na *bieżeństwo* do Moskwy. Krótko był biskupem Białej Pod-

laskiej, później – smoleńskim. Za sprzeciwianie się radzieckiej polityce antyreligijnej wtrącano go do więzienia. W 1937 roku został rozstrzelany w lesie katyńskim.

### JASNOŚĆ Z NIEBA

Tragiczny los spotkał nie tylko dawnego archimandrytę, ale i jego cerkiew. Pierwsza ciemna chmura naciągnęła w 1938 roku. Sławatycka prawosławna świątynia miała zostać rozebrana, tak jak ponad sto innych cerkwi na Południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie. Taka była decyzja ówczesnej polskiej władzy, spowodowana chęcią ujednolicenia kraju pod względem wyznaniowym. Cerkiew ocalała. Zaważyła właśnie wpisana od zawsze w mentalność mieszkańców Sławatycz akceptacja wielokulturowości. Katolicki ksiądz, proboszcz z kościoła stojącego naprzeciwko cerkwi, po drugiej stronie drogi, zwrócił się do przybyłej ekipy ze słowami: *Jeśli chcecie zburzyć cerkiew, zacznij-*

cie od kościoła. W odpowiedzi na te poruszające wezwanie, ludzie zaniechali wykonania powierzonego im zadania.

Wkrótce nastąpiła wojna i z krajo-  
brazu Sławatycz na zawsze znikła zna-  
cząca społeczność żydowska. W 1947 r.  
bezpowrotnie miała też zniknąć prawo-  
sławna. Po wysiedleniu miejscowych  
wyznawców Prawosławia w ramach  
akcji „Wisła”, cerkiew sprofanowano,  
czyniąc z niej szalet.

Jednak Boża Opatrzność nie opuści-  
ła świątyni. Starsi mieszkańcy Sława-  
tycz wspominają, że na początku lat 50-  
tych pewnej nocy, cerkiew ogarnęła  
niezwykła jasność, choć nie było wtedy  
jeszcze elektryczności. Jaśniała nie-  
biańską światłością. Ten fakt skłonił  
proboszcza parafii rzymskokatolickiej  
do interwencji. Cerkiew oczyszczono i  
zamknięto, by nikt już nie mógł jej wię-  
cej dewastować. I w takim stanie świą-  
tynia przetrwała do 1956 roku, gdy  
pierwsi prawosławni zaczęli wracać z  
wysiedlenia na rodzinną ziemię. Wtedy  
to zaczęło się przygotowywanie cerkwi  
do służenia w niej nabożeństw. Obecni  
podczas sprzątnięcia, wspominają, że  
cerkiew była naprawdę w opłakanym  
stanie.

Ale przyszło swoiste zmartwych-  
wstanie sławatyckiej świątyni. Wyświę-  
cono ją na nowo, powierzając opiece  
Matki Bożej. Zaczęto służyć Święte  
Liturgie. Za cerkiew odpowiadali mnisi  
z monasteru św. Onufrego i to zawsze  
jeden z nich przybywał do Sławatycz,  
by celebrować nabożeństwo. Najczę-  
ściej był to o. Jerzy (Siewiereniuk). Jed-  
nak skład parafii bardzo się zmniejszył.  
Z ponad stu rodzin przed wojną, do  
kilku. W 1999 r. posługę duszpasterską  
w parafii stale pełni proboszcz. Obecnie  
jest to ks. Michał Wasilczyk.

#### WZRUSZAJĄCY JUBILEUSZ

Dokładnie 2 września 2012 r. minęło  
100 lat od konsekracji sławatyckiej cer-  
kwi. Uroczystości z okazji jubileuszu  
zgrupowały znaczącą część lokalnej  
społeczności prawosławnej. Przybyli  
też hierarchowie, którzy niegdyś jako  
namiestnicy klasztoru w Jabłecznej  
opiekowali się tą cerkwią. Świętecznej  
Liturgii przewodniczył metropolita war-  
szawski i całej Polski Sawa. Współcele-  
browali abp lubelski i chełmski Abel



oraz bp gorlicki Paisjusz. Obecni byli goście z Białorusi i Rosji oraz przedstawiciele władz samorządowych i służb mundurowych. Przybyli też duchowni Kościoła rzymskokatolickiego. Śpiewał chór parafialny, pod przewodnictwem matuszki Ewy Wasilczyk. Śpiewał też chór kilkuletnich dzieci, najmłodszego pokolenia parafii.

Przywołując historię cerkwi, poświęcono pomnik upamiętniający jej

fundatora i wszystkich zmarłych parafian. Świątynia otrzymała również prezent. Na uroczystości przybyli duchowni z diecezji smoleńskiej, tej samej którą kierował w latach 30-tych minionego wieku o. Serafin. Podarowali oni parafii ikonę męczennika. O. Serafin został bowiem w 2001 r. kanonizowany przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną. Włączono go Soboru Nowomęczenników i Wyznawców Rosyjskich. Zebrani mogli

również obejrzeć wystawę archiwalnych fotografii z życia parafii. Wszyscy wspominali, jak ciężki był los sławatyckiej cerkwi. Jednak podkreślali też akcenty dające wielką nadzieję na przyszłość. To było 100 lat burzliwej historii. Wydaje się, że burze ucichły. Słychać tylko śpiew dzieci i jaskółek, wijących sobie gniazda pod dachem starej cerkwi.

## Młodzież w działaniu

### „UCZMY SIĘ TOLERANCJI NA BŁĘDACH HISTORII”

Katarzyna Rabczuk



#### ŻYWY POMNIK

Dlaczego to robimy? Chcielibyśmy, by projekt stał się żywym pomnikiem ku czci ofiar akcji „Wisła”. Nie chcąc mówić patetycznie o historii, przywołamy wspomnienia ostatnich żyjących świadków wysiedleni. Ocalimy je od zapomnienia, przekażemy przyszłym pokoleniom prawdy często ukrywane i bolesne. Pokażemy jak ważna jest tolerancja różnorodności kulturowej i wy-

udało się, dostaliśmy 4600 euro z Komisji Europejskiej na realizację projektu unijnego. Warsztaty dziennikarskie i kilkudniowy wyjazd plenerowy na Warmię i Mazury – to już udało się zorganizować. Przed nami jeszcze wystawa fotografii, wydanie publikacji i spotkania podsumowujące. Projekt nosi tytuł „Uczmy się tolerancji na błędach historii”, a na jego realizację mamy 5 miesięcy. Od 1 sierpnia 2012 roku trwają intensywne działania. By podkreślić aspekt tolerancji, w działania projektu zaangażowali się również młodzież nieprawosławną.

znaniowej, wśród której żyjemy. Świadomi własnej tożsamości religijnej, godnie uczymy 65. rocznicę, tragicznej w skutkach dla narodu prawosławnego Południowego Podlasia i Chełmszczyzny, akcji „Wisła”.

#### DWIE SOBOTY WARSZTATÓW I MAMY NOWYCH DZIENNIKARZY

Śmiało możemy powiedzieć, że dotychczasowe założenia zostały wykonane. W dwie soboty września (8 w Białej Podlaskiej i 15 w Lublinie) odbyły się warsztaty dziennikarskie. Poprowadzili je profesjonalni dziennikarze: Dariusz Kotlarz – redaktor naczelny Kuriera Lubelskiego, Marcin Superczyński – wykładowca dziennikarstwa na KUL-u i redaktor Prawosławnego Radia Internetowego, Monika Gościk i ks. Jan Grajko – redaktorzy „Istocznika”, Katarzyna Popławska – redaktorka TVP, Tadeusz Żaczek – fotograf, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, Paweł Karczewski – redaktor serwisu internetowego Cerkiew.pl. Nieod-

łącznym elementem warsztatów była dwuczęściowa prezentacja reprezentantki młodzieży – Olgi Kuprianowicz o przyczynach, przebiegu oraz konsekwencjach akcji „Wisła” dla sytuacji społeczno-politycznej Rzeczypospolitej Polskiej i Kościoła prawosławnego na jej terenie. Zajęcia, poprowadzone bardzo energicznie, umożliwiły nam poznanie etyki dziennikarskiej. Wiemy już jak pisać interesująco i komunikatywnie, a efekty naszej pracy zobaczymy już wkrótce, gdy ukaże się publikacja wspomnień.

#### DO MIEJSC WYSIEDLEŃ NASZYCH DZIADKÓW

Wojnowo, Mrągowo, Lidzbark Warmiński, Górowo Iławieckie, Orneta – to miejsca, które odwiedziliśmy w ramach wyjazdu plenerowego. W dniach 27-30 września ponad 20-osobowa grupa przebywała na Warmii i Mazurach. Przeprowadziliśmy wywiady z tymi, którym w rodzinne strony wrócić się nie udało, zrobiliśmy zdjęcia. Niesamowite

uczucie – po 65 latach odwiedzić miejsca przymusowych wysiedleń naszych babć i dziadków. Niektórzy z nas odwiedzili dokładnie te same wsie. W imieniu grupy inicjatywnej projektu serdecznie dziękujemy za przyjęcie i gościnę na dawnych Ziemiach Odzyskanych.

#### NIE TRACIMY SIĘ

Przed nami jeszcze przygotowanie wystawy fotografii, tych archiwalnych, ale i obecnych, wydanie publikacji i spotkania prezentujące rezultaty projektu. Zaplanowaliśmy je na grudzień. Te w pierwszy weekend miesiąca, w Lublinie i Chełmie, zostaną połączone z prezentacją książki Eugeniusza Misiły – specjalisty w kwestii akcji „Wisła”. Już dziś na te spotkania serdecznie zapraszamy. Wszyscy jesteśmy świadkami niezwykłego wydarzenia w historii całej diecezji lubelsko-chełmskiej.



Redaktor TVP Katarzyna Popławska



Zajęcia z redaktorem Kuriera Lubelskiego Dariuszem Kotlarzem



Uczestnicy warsztatów w Lublinie

## SIERPNIOWA „MAJOWA” W BIAŁORUSKIM WYDANIU

Joanna Iwaniuk

## MŁODZIEŻOWY ZLOT DIECEZJI BRZESKIEJ „JEDNOŚĆ”

Szukamy sposobu na ulepszenie naszej Paschalnej Pielgrzymki Młodzieży na Grabarkę. A może odpowiedź jest bardzo blisko. Tuż za polsko-białoruską granicą jest miejsce, gdzie odbywa się podobne spotkanie. Główny inicjator i organizator, Paweł Romanowicz, opiekun bractwa diecezji brzeskiej zaczerpnął ideę właśnie z Polski. Co sprawiło, że inicjatywa odniosła sukces? Chyba otwarcie na potrzeby współczesnej młodzieży, zaufanie jej, że jeśli to młodzież świadoma swojej wiary, to z rozwagą wykorzysta i doceni pozwolenie na większą swobodę oraz wyważenie części modlitewnej i rozrywkowej programu.

## PODOBIENSTWA I RÓŻNICE

V jubileuszowy zlot młodzieży z diecezji brzeskiej rozpoczął się w czwartek, 9 sierpnia. Wzięła w nim udział czteroosobowa grupa z bractwa diecezji lubelsko-chełmskiej wraz z **ks. Marcinem Gościkiem**.

*Gdy tylko dojechaliśmy do Brześcia, zobaczyliśmy naszych przyjaciół z parafii św. Mikołaja. To dzięki ich zaproszeniu mogliśmy po raz kolejny gościć na Białorusi. Było szybkie powitanie i dalej w drogę. Do wsi Wieżnoje, oddalonej od Brześcia o ok. 50 km przyjechaliśmy sporo przed czasem. Mogliśmy dzięki temu obejrzeć dokładnie skit św. Mikołaja na terenie, którego odbywał się zlot. – wspomina **Grzegorz Walczuk**, uczestnik wyjazdu. Skit powstał 10 lat temu na miejscu wyludnionej wsi. Starsze pokolenie mieszkańców umarło, zaś młodsze przeprowadziło się do miasta. Została cerkiew, poniekąd na odludziu. Idealne miejsce do powstania skitu. Powitani przez siostrę przełożoną, mogliśmy obserwować ostatnie przygotowania do przyjęcia, jak się później okazało licznej grupy (w zlocie brało udział ok. 500 osób). Na naszych oczach zielona przestrzeń nieopodal skitu zappełniła się namiotami, wśród których krzątała się młodzież w różnokolorowych koszulkach. Zupełnie jak u nas, na Grabarce, podczas Majowej. – dodaje.*

Molebię rozpoczął pięciodniowy zlot, odbywający się pod hasłem „Prawosławie jako styl życia”. Później było spotkanie z biskupem brzeskim Janem. Odpowiadał on na pytania, zadawane na karteczkach przez młodzież. Jedne dotyczyły jego posługi. Drugie praktyki religijnej. Inne tematów związanych z trudną sytuacją młodego człowieka we współczesnym świecie. Gdy wyczerpała się lista pytań, albo może wybiła już ta godzina, wszyscy udali się do cerkwi na nabożeństwo całonocnego czuwania. Kolacja, czas wolny, ale nie to jeszcze nie był koniec tego dnia. O północy sprawowana była Liturgia Święta. Wtedy też większość uczestników przystąpiła do Eucharystii. Po nabożeństwie w kuchni polowej odbyła się wielka, wspólna agapa. Śniadanie ustalono na późniejszą godzinę, by

odespać pełną przeżyć noc. Około godz. 10 przyszedł czas na grupy tematyczne. W programie znalazło się wystąpienie ks. Marcina Gościka, który opowiadał jak funkcjonuje młodzieżowe bractwo tuż za Bugiem.

## PRAWOSŁAWIE JAKO STYL ŻYCIA

*Dni spędzone na zlocie były dla nas pełne niespodzianek. Przyzwyczailiśmy się do pewnych schematów spotkań młodzieży prawosławnej i program w Wieżnoje był dla nas wielkim, pozytywnym zaskoczeniem. W Brześciu jest 10 bractw. W diecezji jeszcze o kilka więcej. W piątkowe popołudnie rozpoczęły się ich prezentacje, które stanowiły dla nas kolejną niewiadomą. To było coś świetnego! Każde bractwo prezentowało scenki teatralne o różnych scenariuszach, zawsze niosących wartości chrześcijańskie. Ale bardzo humanistycznych, mających odniesienie do życia współczesnej młodzieży. Były śpiewy, tańce, półprofesjonalne występy wokalistów i gitarzystów, recytacje poezji, nawet pantomima. Żałowaliśmy, że nie wiedzieliśmy wcześniej o tym punkcie programu i nie przygotowaliśmy swojej prezentacji, jako bractwo z Polski. – opowiada **Katarzyna Sawczuk**. Choć pogoda nie rozpieszczała tego dnia młodzieży, to pogoda ducha sprawiała, że mimo chłodu i padają-*

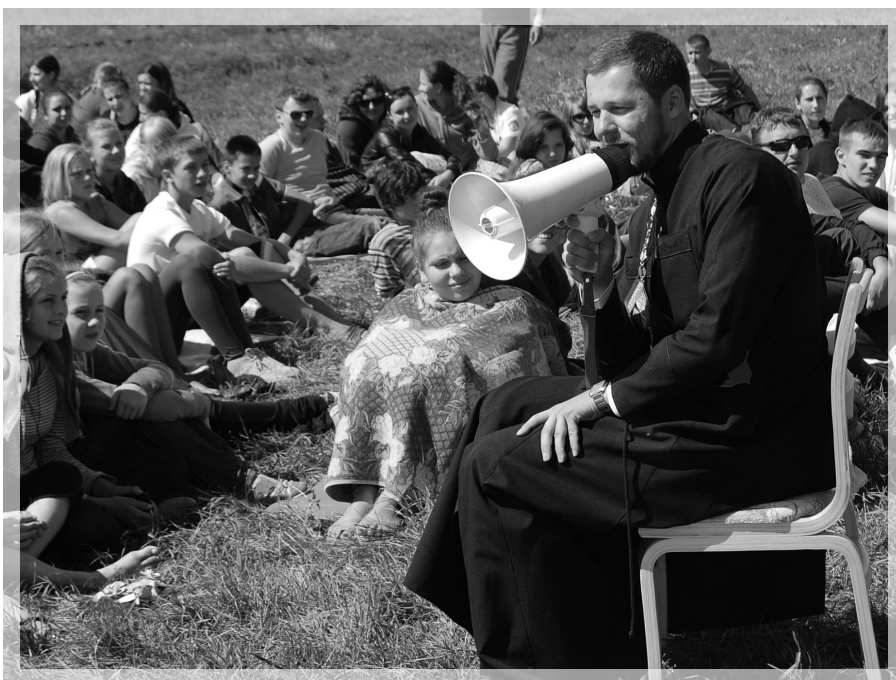


cego deszczu nikt nie myślał, aby skryć się gdzieś w namiocie. Wszyscy dzielnie towarzyszyli występującym artystom, wspólnie śpiewali, śmiali się, oklaskiwali występy. Przy okazji można było odkryć nowe zastosowanie karimaty, która służyła jako parasol, czy poczuć się jak dziecko tańczące w deszczu. *W pewnym momencie ktoś na scenie wskazał publiczności, by spojrzęła za siebie. Ujrzeliśmy piękną tęczę. Może nie było w tym nic szczególnego, bo padał deszcz. Ale tęcza, symbol pojednania z Bogiem, symbol jedności, która przyświecała złotowi była dla nas w tym momencie szczególnym znakiem. Naprawdę, będąc w tym miejscu, z dala od zgiełku miasta, gdzie nie działają telefony i nie ma dostępu do internetu, są tylko ludzie i wyczuwalna obecność Boga, można poczuć, że Prawosławie to styl życia.* – dodaje uczestniczka. Piątkowy dzień był bardzo długi. Prezentacje bractw zakończyły modlitwy wieczorne. A po nich młodzi ludzie jeszcze do późnych godzin nocnych śpiewali z jednym z księży przy akompaniamencie gitary, siedząc przy ognisku.

### JEDNOŚĆ!

Młodzież z Polski musiała w sobotę rano pożegnać się z gospodarzami. Trzeba było dopiąć na ostatni guzik sprawy związane z XX Jubileuszową Pielgrzymką na Grabarkę. Zlot trwał jednak nadal, aż do poniedziałku. Reprezentacja zgodnie przyznała, że szkoda opuszczać to miejsce, bo z każdą godziną program stawał się coraz ciekawszy, a nowi znajomi coraz bliżsi. Grupę ominęło jeszcze wiele. Kolejne wspólne nabożeństwa, koncert zespołu rockowego, konkursy, ogniska. Odjeżdżali, dziękując Pawłowi Romanowiczowi za zaproszenie, przekonani, że wrócą do Wieżnoho w przyszłym roku. Odliczali już, czy zmieszczą się w busie, czy trzeba będzie wynająć autokar.

I choć różnic jest sporo, to ogólna myśl takiego zlotu jest taka sama. Plenierowe spotkanie młodzieży ma na celu integrację, pogłębienie wiedzy teologicznej, dyskusje na tematy trudne, ważne dla młodego człowieka oraz wspólną modlitwę. Nawet sierpniowe, wydawałoby się letnie, noce nie są wcale cieplejsze od tych majowych. A białoruskie namioty nie są przestronniejsze od polskich.



## „HORA HRABARKA, HORA SWIATAJA...”

Katarzyna Rabczuk

### JUBILEUSZ 20-LECIA PIELGRZYMOWANIA NA ŚW. GÓRĘ GRABARKĘ DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ

Wiele dni przygotowań, dziesiątki telefonów, przejechanych kilometrów, nie jeden problem do rozwiązania, często w ostatniej chwili – to tylko niektóre z działań podjętych przez zarząd Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej przed 13 sierpnia w ramach organizacji XX Pieszej Pielgrzymki na Św. Górę Grabarkę. W tym roku była ona wyjątkowa, jubileuszowa. Prawie 90-osobowa grupa *połomników* z Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, ale i nie tylko, wyruszyła z Monasteru św. Onufrego w połowie sierpnia już po raz dwudziesty.



#### WSPÓLNE 5 DNI PIELGRZYMOWANIA

*-Ta pielgrzymka była wyjątkowa, nie tylko dlatego, że w tym roku obchodziliśmy jubileusz. Była wyjątkowa pod względem duchowym – powiedział na jej zakończenie, już po poświęceniu i wkopaniu krzyża, o. Marcin Gościak, życząc wszystkim, by wzniesione po drodze modlitwy zostały wysłuchane. To też głównie dzięki niemu pielgrzymka się odbyła. Czuwał nad nią od strony technicznej, ale też i w trakcie rozciągał duchową opiekę, za co mu serdecznie na łamach „Istocznika” dziękujemy. Jako pielgrzymka stanowiliśmy zgraną, ale i silnie emocjonalnie związaną ze sobą grupę. W koszulkach bractwowych, specjalnie na tę okazję zakupionych, moglibyśmy wygrać niejednego mecz. Szły zarówno dzieci, młodzież,*

*jak i starsi. Nieśliśmy krzyże w różnych intencjach: za zdrowie, powodzenie w szkole, na studiach, za swoich bliskich. Każdy z nas pamiętał również o swoim duchowym krzyżu, który niósł przez cały rok.*

#### „MOGLIŚMY MU PODZIĘKOWAĆ”

*-Pielgrzymka to czas na modlitwę, śpiew troparów i pieśni z Bohohtasnika. Czas na refleksję i zastanowienie, oderwanie się od szarej, pędzącej rzeczywistości. Czas na poznanie nowych ludzi, zawarcie nowych więzi i przyjaźni. Ten tydzień minął bardzo szybko, a wniósł wiele do naszego życia. Więcej myśleliśmy o Bogu, o którym często zapominamy. Mogliśmy Mu podziękować, poprosić o powodzenie na nowy rok szkolny i podczas egzaminów, o zdrowie, szczęście i spełnienie marzeń – wspominają w swojej relacji z pielgrzymki Monika Mar-*

*czuk i Katarzyna Łuciuk z Międzyzlesia. W tym roku skład stałych pielgrzymów był trochę okrojony. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku stawią się już wszyscy. To przecież pielgrzymka najlepiej łączy ludzi. Zbiorowe noclegi, trudy pielgrzymowania, śpiewy w drodze, czytane akafisty, wspólne posiłki, głowa obok głowy na postojach. Gdy ktoś zostaje z tyłu, zwalniamy tempo, by mógł dołączyć, gdy jest zbyt ciężko, robimy postój. W dobie XXI wieku organizacja pielgrzymki stwarza wiele nowych możliwości. Łatwiej jest coś załatwić, są telefony, internet. A jak było kiedyś?*

#### DLA WYTRWAŁYCH

Te pierwsze pielgrzymki doskonale pamięta o. Ambroży z Kostomłot, na początku uczestnik, później organizator kilku następnych - *Pamiętam, że na*





pierwszej pielgrzymce było około 30-35 osób, później liczba pielgrzymów stopniowo wzrastała. Zauważalny był również spadek średniej wieku, co oznacza, że z każdym rokiem pielgrzymowało coraz więcej młodych ludzi. Szyły i dzieci, i starsi. Sam pamiętam raz jedną osobę w wieku 67 lat. A jak było organizacyjnie? Na pewno trudniej, niż teraz. Podobnie jeśli chodzi o warunki na noclegach i podczas przyjmowania pielgrzymów w poszczególnych parafiach. Można powiedzieć, że tamte pielgrzymki były dla wytrwałych - opowiada. Bez telefonów, krótkofalówek, „podręcznego” samochodu, który zatrzymuje się co kilkaset metrów, bieżącej wody czy wygodnego łóżka. Tak było 20 lat temu. Czy dzisiaj pielgrzym podjąłby się uczestnictwa w takiej pielgrzymce? Niepokojący jest fakt, jak wygodni się staliśmy, żądając czasem zbyt wiele.

#### PIELGRZYMUJĄ OD 20 LAT

**Mirosław Onufrijuk** z Lisznej jest jednym z niewielu (a być może jedynym), który ma na swoim koncie 18 pielgrzymek. Był na pierwszej, był i na dwudziestej - *Tylko dwa razy nie udało mi się być. Pamiętam te pierwsze pielgrzymki. Były inne, chyba „lepsze”.* - mówi - *Szło mniej osób, ale było zupełnie inaczej, chodził z nami m.in. o. Ambroży - dodaje. W tym roku, po raz ko-*

lejny niósł krzyż na kolanach wokół cerkwi na Św. Górze Grabarce. Można powiedzieć, że Mirek jest symbolem diecezjalnej pielgrzymki, wszyscy go znają.

Ci, którzy uczestniczyli w pierwszych pielgrzymkach pamiętają 3-4-letniego chłopczyka, który już wtedy pielgrzymował. Wspominają do dziś jak niesiono go „na barana”. To **Jarosław Szczur**, były przewodniczący BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, dziś absolwent Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie, na XX pielgrzymce w *podriasniku...*

#### PO RAZ PIERWSZY

**Katarzyna Konachowicz** z Bielska Podlaskiego w pielgrzymce z Jabłecznej uczestniczyła pierwszy raz. Wraz z koleżankami, które zabrała ze sobą, bardzo szybko odnalazła się w pielgrzymkowym towarzystwie. I to nic, że większości osób nie znała. Na tej pielgrzymce każdy jest mile widziany, bez względu na to czy przyjechał z Bielska, Białegostoku czy Szczecina, bo i takich pielgrzymów w tym roku gościliśmy. Tak o swoich wrażeniach opowiada Kasia: - *Choć pogoda nie zawsze nam sprzyjała, to jednak były to dla mnie słoneczne dni. Wyjątkowy czas, spędzony wśród, jakże życzliwych pielgrzymów. Bardzo się cieszę, że zdecydowałam się wyruszyć z*

*Jabłecznej, było to dla mnie bezcenne doświadczenie i przeżycie, które będę wspominać przez cały nadchodzący rok.*

„...DOBRZE NAM TU BYĆ...”

Na Grabarkę dotarliśmy w piątek, 17. sierpnia, tuż przed godziną 16. Grupa prawie 120 osób, po trzykrotnym okrążeniu świątyni, molebniu i pokłonieniu się ikonie, rozbiła swoje namioty... „Dobrze nam tu być...” - mówiły zmęczone, ale uśmiechnięte twarze pielgrzymów. Trzy spędzone na Święte Górze dni wzmocniły nas duchowo. Mimo poniesionych trudów i dającego się już we znaki zmęczenia, niełatwo było zostawić to miejsce i wracać. Na pewno powrócimy tam za rok, by dziękować.

#### MNOHAJA I BŁAHAJA LETA!

Zaśpiewajmy wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tegorocznej pielgrzymki, tym, którzy nas gościli, przyjmowali w swoich domach i parafiach, karmili. Duchownym, służbom: porządkowej i medycznej, kierowcom, wszystkim pielgrzymom. Dziś z radością i łezką w oku wspominamy chwile, gdy witano nas chlebem w: **Szostkach, Kodniu, Okczynie, Kostomłotach, Dobratyczach, Kobylanach, Okszynie, Janowie Podlaskim, Pawłowie Starym, Serpelicach i Mielniku.** Niech Bóg zachowa Was na długie i dobre lata!



## SŁUŻBA ŚW. TICHONA NA TERENACH DZISIEJSZEJ DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ. Cz. 4

z j. rosyjskiego tłum.: ks. Jan Grajko

O dziesiątej wieczorem archimandryta Tichon, żegnany modliwymi pozdrowieniami przez zebranych na dworcu pracowników seminarium duchownego, uczniów i tłumy wiernych, zostawił miasto Chełm, aby za miesiąc powrócić już w charakterze arcybiskupa i duchownego przewodnika.

Na drugi dzień o. Tichon był już w Warszawie, skąd udał się dalej, do stolicy imperium rosyjskiego.

15 października, po przybyciu do Sankt Petersburga o. Tichon zjawił się w kancelarii synodalnej, gdzie egzekutor Świętobliwego Synodu Kriuczkw wydał mu dokument, w którym zawiadamiano: *Wasza Przewielebność, ojciec archimandryta Tichon. W sobotę 18-go października po południu, w obecności Świętobliwego Synodu zostaniecie nominowani na biskupa lubelskiego, wikariusza Diecezji Chełmsko-Warszawskiej. Dlatego pokornie proszę Waszą Przewielebność o przybycie do Synodu w oznaczonym czasie.*

18 października w budynku Synodu odbyła się nominacja archimandryty Tichona na biskupa lubelskiego. Aktowi nominacji przewodniczył metropolita sankt-petersburski i ładożski Palladiusz (Rajew). Obecni byli również abp kazański i swijażski Arseniusz (Briancew), abp finlandzki i wyborski Antoni (Wadkowski) i wikariusze: bp narwski Jan (Kratirów) oraz obecny w Synodzie bp samarski i stawropolski Gurij (Burtasowski). Wszyscy arcybiskupi byli już przyodziani w *mantije*. Na metropolitę Palladiusza ipodiakoni włożyli *jepitrichil, omofor i poruczy*. Nowo nominowanego archimandrytę Tichona wyprowadziło z ołtarza dwóch archimandrytów w *mantiach*, klucznik niósł tacę ze Świętym Krzyżem, a ipodiakon – naczynie z wodą święconą. Archimandryta Tichon otrzymawszy błogosławieństwo zebranych hierarchów, stanął przed stołem, na którym było umiesz-



czone lustro.

Sekretarz Świętobliwego Synodu odczytał mu dekret nominacyjny: *Czczogodny ojciec archimandryta Tichon! Najjaśniejszy i Samowładny Wielki Imperator, Absolutny Pan i Władca Wszechrusi, świadomy swego Majestatu dekretem tym życzy sobie, a Świętobliwy Wszechrosyjski Synod Rządzący błogosławi, aby wasza świętobliwość został biskupem Bogiem chronionego miasta Lublina, na co nominowany odpowiedział akceptacją: Jeżeli Najjaśniejszy i Samowładny Wielki Imperator Mikołaj Aleksandrowicz, Absolutny Pan i Władca Wszechrusi nakazał tak uczynić, a Świętobliwy Wszechrosyjski Synod Rządzący zdecydował, że jestem godzien takiej służby, dziękuję i posłusznie, bez słowa sprzeciwu przyjmuję (благодарю, приемлю и нимало вопреки глаголю – tradycyjna formuła zgody na powierzona służbę – przyp. red.). Następnie arcybiskupi, bez udziału chórzystów, odprawili krótki molebien z ektenią za przewielebnego archimandrytę Tichona, wybranego na biskupa Bogiem chronio-*

nego miasta Lublina.

Molebien zakończył się rozestaniem (cs. *odpustem*) dnia Pięćdziesiątnicy, a nominowany, zgodnie z tradycją, zabrał głos będący jakby spowiedzią jego życia, nastroju oraz przedstawieniem jego myśli i uczuć w związku z czekającą go służbą: *Wasza Świętobliwość, mądrzy w Bogu arcybiskupi i miłośnicy ojcowie! Teraz usłyszałem, co rzekł Pan (Ps 84, 9), przyzywający mnie poprzez Waszą Świętobliwość do służby biskupiej i odpowiadam na to: dziękuję i posłusznie, bez słowa sprzeciwu przyjmuję. Między innymi w Piśmie Świętym, które nas wszystkich przysposabia do zbawienia i które jest pożyteczne dla naszego nauczania i wychowania (2 Tym 3, 15-16) są przykłady tego, jak inni wybrańcy Boży, znający trudności służby i swoje niedomagania, uchylali się od nakładanego na nich ciężaru. Oto Mojżesz, któremu Pan nakazuje wyprowadzić naród Boży z niewoli egipskiej; mówi: „Kimże jestem, bym miał iść do faraona? Cóż mam powiedzieć synom Izraela? Nie uwierzą mi i nie posłuchają słów moich! I nie jestem człowiekiem wymownym! Panie pośliz innego” (Wj 3-4). A oto Jeremiasz: Pan wybrał go od łona matki, uświęcił i następnie ustanawia prorokiem, a on odpowiada: „Ach, Panie Boże! Przecież nie umiem mówić, bo jestem jeszcze młodzieńcem” (Jr 1, 6). Także z historii Cerkwi Chrystusowej wiemy, że wielu wybrańców Bożych ogarniało w momencie wybrania przerażenie i wielka trwoga, i że wielcy i silni duchem Bazyli Wielki, Grzegorz Teolog, Jan Złotousty i inni byli przerażeni wysokością, trudnością oraz odpowiedzialnością arcybiskupiej służby i uchylali się od wybrania na nią. A ja, słaby, nic wbrew temu nie mówię!*

Jednak niech nie pomyśli ktoś przy tym, że jest mi zupełnie nieznaną trudność służby biskupiej. Owszem, nie znam jej z doświadczenia, z praktyki, lecz zostałem wykształcony i wiem, że biskup-

stwo zaprawdę jest ciężarem. Kiedyś, we wczesnej młodości, służba biskupia wydawala mi się – czy tylko mnie jednemu! – składać z czci, oddania, siły i władzy. „Gdy byłem dzieckiem, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko; kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecinne” (1 Kor 13, 11). Teraz rozumiem, że biskupstwo jest przede wszystkim nie siłą, czcią i władzą, a służbą, trudem i zmaganiem. I w rzeczy samej, czy łatwo jest stać się wszystkim dla wszystkich (1 Kor 9, 22)? Czy łatwo jest niedomagać za każdego, kto niedomaga i płonąć za każdego, kto sieje zgorszenie (2 Kor 11, 29)? Czy łatwo jest być dla wiernych wzorem w mowie, w obejściu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości (1 Tym 4, 12)? Czy łatwo jest nieść odpowiedzialność i za siebie, i za owczarnię i pasterzy? Czy to wszystko jest łatwe? Święty apostoł Paweł świadczył o sobie: „każdego dnia umieram” (1 Kor 15, 31). I prawdziwe życie biskupa jest nieustannym umieraniem z powodu trosk, trudów i smutków.

Te trudności i smutki biskupiej działalności nasilają się w tej części naszej Ojczyzny, gdzie zostają ustanowiony arcybiskupem. W prorocztwie Ezechiela mówi się, że niegdyś Izraelici błądzili jak owce bez pasterza i rozproszywszy się, zostawali zdobyczą drapieżnych zwierząt, dopóki sam Pan nie zaczął ich odszukiwać i sprowadzać z powrotem (Ez 31). Podobnie i u nas na Chełmskiej Rusi prawie 300 lat owce „nie miały prawdziwych pasterzy”; gubiły się i „błądziły po wysokim wzgórzu” i zostawały zdobyczą cudzych pasterzy, którzy „kierowali nimi przemocą i okrucieństwem”, nie dbali o ich dobro i tylko „jedli ich tłuszcz i ubierali się w ich wełnę”. Uliłował się Pan nad owcami i ogłosił: „z ich ręki zażądaję owiec Moich, położę kres ich pasterzowaniu, a pasterze nie będą paść samych siebie; wyrwę Moje owce z ich paszczy, nie będą już one służyć im za żer (Ez 34, 10). Čwierć wieku temu niektóre z błądzących owiec same zażyczyły powrotu do prawdziwego przybytku Chrystusowego, a innych trzeba było poszukiwać „po różnych miejscach, gdzie zaginęły w dzień pochmurny i mroczny”. Jednak w trakcie długiej wędrówki i błądzenia łagodnie owce zmieniły się w dzikie koźły. Do tego i poprzedni właściciele nie chcieli wypuścić ich bez walki. I oto teraz trzeba

odszukiwać zagubione owce, zawracać wygnane, opatrywać poranione, wzmacniać chore, łamać rozpasione i zadziorne (Ez 16) i prowadzić walkę z porywaczami owiec.

Nie wydaje mi się, aby było to łatwe dla kogokolwiek, a tym bardziej dla mnie. Ciężar biskupstwa zostaje na mnie nałożony w porównywalnie młodym wieku. Owszem, im mniej lat, tym człowiek ma świeższe siły, więcej u niego serdeczności, otuchy, ożywienia, ale za to nie jest bogaty w życiowe doświadczenie, stałość, wytrwałość, cierpliwość, zimną krew, roztropność, słowem nie posiada tego, co jest konieczne dla pomysłności każdego pracownika. W młodym wieku człowiek sam potrzebuje kierownictwa, a na mnie nakładają obowiązki kierowania innymi! Mimowolnie dociera do mnie przy tym ostrzeżenie świętego apostoła Pawła wobec Tymoteusza: „niech nikt nie lekceważy twego młodego wieku” (1 Tym 4, 12), to jest, nie prowadź się tak, aby dawać powód do lekceważenia cię z powodu twojej młodości; a wręcz przeciwnie, postępuj tak, aby uczynki nie ujawniały twojego wieku i wszyscy mieli cię nie za młodzieńca, a za starca; a wszystko po to, aby starsi wiekiem rumienili się, nie uważając się za podobnych do ciebie w dobrym usposobieniu, a młodzi mieli w tobie – swoim rówieśniku – nauczyciela (św. Ambroży z Mediolanu); i dlatego bądź wzorem dla wiernych w mowie, w obejściu, w miłości, w duchu, w wierze i w czystości (1 Tym 4, 12).

Ale skąd ja – słaby i niedołężny – mam wziąć do tego siły? Stąd, skąd czerpał je i święty Tymoteusz. Nie zaniedbuj w sobie, pisze mu święty apostoł Paweł, charyzmatu, który został ci dany za sprawą prorocztwa i przez nałożenie rąk kolegium przebiterów (1 Tym 4, 14).

Wierzę i wyznaję, że zgodnie ze słowem świętego apostoła, nie jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami od siebie, lecz wiemy, że ta możliwość nasza jest z Boga (2 Kor 3, 5); że pomysłność w przebiegu służby zależy nie tyle od ludzkich sił i godności, co od siły Bożej, która i w słabości się doskonali (2 Kor 12, 9).

Wiem i jestem prawdziwie przekonany, że nie jestem godzien przystąpić do tak wielkiej tajemnicy arcybiskupstwa, jednak wiem również i wierzę z całego serca i ustami wyznaję, że w mocy jest

Pan uczynić mnie godnym tego (z modlitwy św. Ambrożego z Mediolanu). Wierzę i wyznaję, że przez nałożenie waszych świętobliwych rąk i dla mnie zostanie udzielona łaska Boża, która wyleczy moją słabość i wypełni moje ubóstwo.

Błagam was o to, świętobliwi ojcowie, aby wasze modlitwy uczyniły mnie biegłym przed Bogiem, pracownikiem niehaniebnym, głoszącym w sposób prawdy słowo prawdy.

Liczę także, że mój przewodnik i opiekun władcy Flawian i w przyszłości nie zostawi mnie bez swojej miłości, swoich mądrych i doświadczonych rad oraz ojcowskich wskazówek.

Licząc na to wszystko, nie odtrącam od siebie łaski biskupstwa i jestem gotów mówić Waszej Świętobliwości: oto ja służę Pański: niech się stanie według waszego słowa!

Po wystąpieniu zostały wygłoszone życzenia wielu lat wszystkim obecnym Najprzewielebniejszym arcybiskupom i mianowanemu na biskupa archimandrycie Tichonowi. Następnie metropolita Palladiusz pobłogosławił mianowanego krzyżem i pokropił go święconą wodą.

Następnego dnia w soborze św. Trójcy w Ławrze św. Aleksandra Newskiego przez rozpoczęciem Boskiej Liturgii mianowany na biskupa lubelskiego archimandryta Tichon uroczyście, przed całym zgromadzeniem hierarchów, kleru i wiernych odczytał „Symbol Wiary” i złożył przysięgę niezłomnie zachowywać wiarę prawosławną, pilnować nakazów świętych apostołów, kanonów świętych Soborów powszechnych i świętych ojców. Swoją przysięgę, podpisaną w formie szczególnego dokumentu, przekazał on metropolicie sankt-petersburskiemu i ładożskiemu Palladiuszowi. Po wygłoszeniu przez protodiakona życzeń wielu lat o. Tichon w asyście archimandrytów przeszedł do ołtarza, a następnie, według ustalonego porządku, rozpoczęła się Boska Liturgia, w czasie której został on podniesiony do godności biskupa. Po Liturgii Najprzewielebniejszy Palladiusz wręczył chirotonizowanemu biskupowi Tichonowi arcybiskupowski żezł i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

C.D.N.

## ŁEMKOWSKA WATRA. TO JUŻ 30 LAT.

Olga Kuprianowicz

Co roku w górach na Łemkowszczyźnie we wsi Zdynia (łemkowska *Ždynia*) zbierają się tysiące ludzi. Powodem ich przybycia do tej małej miejscowości, ukrytej między *werchami* Beskidu Niskiego jest Watra. Zapewne nie raz już o niej słyszeliście lub byliście nawet zapraszani do wzięcia w niej udziału. Jednak jestem przekonana że niewielu wie dokładnie, czym jest Watra.

### WATRA - OGNISKO CZY COŚ WIĘCEJ?

Watra jest coroczną imprezą kulturalną, odbywającą się nieprzerwanie od 1983 r. Gromadzi ona Łemków-Ukraińców z całego świata – Polski, Ukrainy, Słowacji, a nawet Kanady. Jest to wydarzenie łączące pokolenia, ponieważ zbierają się i młodszy, i starsi, którzy nie zważając na wiek, bawią się razem i podtrzymują tradycje, kulturę i język swoich przodków. Watra organizowana jest przez Zjednoczenie Łemków, czyli organizację zrzeszającą mieszkających w Polsce Łemków, którzy uważają się za Ukraińców i chcą zachowywać swą kulturę i tradycję.

Co roku w Zdyni zbierają się tysiące ludzi. Podczas Watry jej uczestnicy mieszkają w namiotach na „Watrianym polu”. Przez trzy dni uczestniczą oni w koncertach, które stanowią główny punkt programu. Trzeba jednak zaznaczyć, iż jest on o wiele bogatszy. Jego integralną częścią są warsztaty rękodzieła, wystawy malarskie i fotograficzne oraz spotkania z twórcami: zarówno artystami, jak i autorami książek. Nie braknie również czegoś interesującego dla dzieci czy miłośników sportu.

Jednak Watra to nie tylko organizowane spotkania czy koncerty. Idąc „Лемко-стріт” co jakiś czas można spotkać grupę ludzi, którzy śpiewają i tańczą, dobrze się przy tym bawiąc. Integrują się więc w charakterystyczny dla wschodnio-słowiańskich narodów sposób – przy śpiewie, podtrzymując tradycje swoich przodków. Innym razem jest to zespół, który chce umilić czas „Watrianom”. Nie wspominam już o ciągłych tańcach i śpiewach przy namiotach, gdzie zmęczeni uczestnicy „Watry” odpoczywają. Ze wszystkich



stron słysząc ukraińskich pieśni.

### CELE WATRY

Łemkowie to ukraińscy górale zamieszkujący Łemkowszczyznę, czyli obszar Beskidu Niskiego, zachodniej części Bieszczad i częściowo Beskidu Sądeckiego. Stali się oni, jak większość Ukraińców w Polsce, ofiarami akcji „Wisła”. W 1947 r. zostali wysiedleni na północne i zachodnie tereny Polski (część zaś już wcześniej – w latach 1944-1946 do ZSRR). Mieli oni zatracić tam swoją kulturę, tradycję, język, wiarę. Jednak część z nich nie poddała się tym działaniom i pomimo wszystko zachowała spuściznę przodków w swoich sercach.

Właśnie z potrzeby pielęgnowania własnej tradycji i tęsknoty za „ridnym krajem” pojawiła się idea organizacji Łemkowskiej Watry. Przez trzy dni odżywa dawny klimat tych ziem. Łemkowie z różnych krańców świata integrują się przy ognisku. Rozmowom, wspo-

mnieniom, opowieściom i wspólnemu śpiewaniu nie ma końca, a tożsamość, nierzadko ukrywana ze strachu, na Watrze wśród samych „swoich” dochodzi do głosu. Poza tym, że Watra jest idealną okazją, aby co roku spotkać się, porozmawiać, powspominać i bawić się razem, odgrywa również bardzo dużą rolę w zachowaniu tożsamości narodowej.

### Z HISTORII WATRY

Przesiedlenia i oderwanie „od korzeni” doprowadziły do zanikania kultury, zwyczajów i języka Łemków. Było to skutkiem akcji „Wisła” i stale prowadzonych działań władz państwowych. Dzięki zaangażowaniu wielu osób oddanych własnej tradycji i kulturze dopiero w latach 80. XX wieku udało się zintensyfikować działania mające na celu odradzanie się tradycji i kultury. To wtedy z inicjatywy Zespołu Pieśni i Tańca „Łemkowyna” w 1983 r. we wsi Czarna zorganizowana została pierwsza Łemkowska Watra. Jej idea wyniknęła z

potrzeby integracji i tęsknoty za ojczyzną ziemią.

W następnych latach Watra organizowana była w różnych miejscowościach: Czarna, Hańczowa, Bartne. W końcu na stałe zawitała do Zdyni, która okazała się idealnym dla niej miejscem. Teraz jest tam specjalnie przygotowany plac, który co roku wita rzesze „Watrian”. Na pierwszych Watrach Łemkowskich zbierało się kilkaset osób, teraz ta liczba wzrosła do kilku tysięcy.

Jedno się jednak nie zmieniło. Jak powiadają doświadczeni „Watriane”: co roku podczas Watry pada tradycyjny deszcz. Czasami trwa tylko kilkanaście minut. Jednak nierzadko męczy uczestników przez trzy dni podmywając namioty i moczając wszelki ekwipunek. Pomimo ciężkich warunków „Watriane” świetnie się bawią.

## DUCHOWY WYMIAR

Naturalnym jest, iż podczas Watry są również akcenty religijne. Łemkowie są bardzo religijni, a wiara przodków jest przez nich postrzegana jako ważny element ich tożsamości. Większą część uczestników Watry stanowią prawosławni, stąd prawosławne akcenty mają duże znaczenie podczas trwania festiwalu. W sobotę rano odprawiany jest molebień. Wśród przemówień oficjalnych gości już tradycyjnie znajduje się słowo prawosławnego hierarchy. W niedzielę prawosławni udają się natomiast do miejscowej cerkwi prawosławnej pw. Opieki Matki Bożej w Zdyni, położonej w odległości kilometra od miejsca przeprowadzania Watry. Tam celebrowana jest uroczysta niedzielna Liturgia, której tradycyjnie przewodniczył arcybiskup Adam, obecnie także biskup gorlicki Paisjusz.

\* \* \*

Zdawałoby się, że Łemkowszczyzna leży daleko, że realia życia są tam inne niż u nas – na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Ktoś mógłby powiedzieć, że ziemie te doświadczone zostały innymi wydarzeniami historycznymi. Łączą nas jednak kultura, zwyczaje i wiara, nasi przodkowie mówili różnymi dialektami tego samego języka, a nasze doświadczenia historyczne są bliższe niż mogłoby się wydawać. Łemkom udało się lepiej zachować swoje tradycje i język, które u nas często zanikają i przekazać je swoim dzieciom. Dlatego powinniśmy brać z nich przykład, jak powracać do kultury przodków, aby dzięki nam dalej trwała. Doskonałym sposobem na to jest uczestnictwo w Łemkowskiej Watrze. Każdy, kto już raz był na Watrze chce tam powrócić za rok. Sprawdźcie to sami...

## Andrzeja Bogdana

### WSPOMNIENIA Z WATRY:

Każdy z nas ma wspomnienie, do którego wraca myślami w wolnej chwili. Dla mnie takim wspomnieniem jest Watra - święto całego łemkowskiego narodu.

Wszystko zaczęło się kilka temu, kiedy to jako mały chłopczyk odwiedziłem ten skrawek ziemi nasączony muzyką, tańcami, beskidzką kulturą i chociaż byłem w zupełnie obcym miejscu, czułem że mam z nim coś wspólnego. Miałem rację. Od 2005 roku, kiedy to zacząłem poznawać łemkowską kulturę minęło 7 lat, a ja corocznie jeżdżę do Zdyni. Wielu ludzi pytało mnie, co widzę w Watrze, dlaczego tak gorliwie biorę udział w tym festiwalu. Po części przyciągają mnie niesamowite zespoły grające w amfiteatrze takie jak LemON, który wygrał 3 edycję "Must Be The Music", Orkiestra Świętego Mikołaja - jedna z najlepszych folkowych kapel w Polsce czy Wasyl Papadiuk - wybitny łemkowsko-kanadyjski skrzypek, jednak to nie wszystko. Głównym powodem dla którego przyjeżdżam do tej małej beskidzkiej wioski są moi przyjaciele. Na żadnej szerokości geograficznej nie znajdziemy tak miłych, sympatycznych, towarzyskich ludzi kochających zabawę i tańce. To właśnie dzięki rozmowom z nimi ciepło wakacyjnych dni ogrzewa moje serce w chłodne jesienne wieczory. Wspomnienia o dowcipach, zabawie do białego rana oraz pogaduszkach sprawiają, iż nadchodząca smutna pora roku nie jest mi straszna, bo mojej w głowie na stałe zamieszkała myśl o Watrze.



## СВ. РІВНОАПОСТОЇНОГО КНЯЗЯ ВОЛОДИМИРА В БЕРЕЗНІ

Андрій Єкатеринчук

У селі Березно неподалік Холма як щороку православні вірні вшанували пам'ять св. рівноапостольного князя Володимира. В суботу 28 липня зібралися вони в філіяльній церкві холмської парафії, яка носить ім'я саме св. Володимира, завдяки якому християнство прийшло на наші землі. Урочистості почалися святочною Божественною Літургією, яку очолив декан холмського благочиння о. митрат Іван Лукашук у співслужінні о. протодіакона Вадима Штембурського, а також о. Михайла Васільчика зі Славатич та о. Георгія Гасюка з Угруська. Урочистості у березнянському храмі завершилися молебнем до св. рівноапостольного князя Володимира.

Престольне свято в Березні на карті нашої єпархії виняткове. Від кількох років в день свята св. Володимира після служби відбувається тут зустріч сьогodнішніх та колишніх мешканців села та концерт української музики. Цього року учасники свята мали змогу послухати концерт української музики, на якому виступили фолклорні ансамблі: «Бокорина» з Жаліна, «Вервочки» з Вуорлі на Підляшші та «Опалінка» з волинської Гуці. Організаторами свята стали філія в Березні Православної Парафії в Холмі та Холмський відділ Українського Товариства. Концерт відбувся завдяки дотації Міністра адміністрації і цифризації РП

На свято в Березні з'їжджаються не тільки прихожани холмської парафії і люде які сьогodні живуть у Березні, але також десятки цих, які тут народилися і насильно були вигнані з батьківської хати і рідної землі. До другої світової війни село залишалося майже повністю українським. Після війни частину українського православного населення депортовано в Радянську Україну. Тих які залишилися охопила акція «Вісла», внаслідок якої вони



потрапили на західні та північні землі Польської Народної Республіки. Їхні хазяйства перейняли місцеві сусіди поляки, або польські переселенці зі сходу.

Кількадесят років після цих трагічних подій українці з-під Пасленка, Ольштина, Ельблонґа, Ґурова Ілавецького, Перемишля, з Києва, Городка та багатьох інших

місцевостей приїжджають у Березно, де відвідують свої родини, яких могили батьків та дідів на березнянському православному кладовищі. Їх не лякає далека відстань і не рідко похилий вік, бо хочуть хоч раз на рік поїхати в рідну сторону, помолитися, зустріти свої родини та подивитися рідну хату, в якій живе тепер хтось зовсім чужий. Учасники свята задумувались над минулим, згадували не лише переселення в Радянську Україну та на захід – під час акції «Вісла». Найстарші зі сльозами в очах розповідали також про руйнування польською владою у 1938 році православної церкви в Березні, яка стояла в іншому місці, ніж сьогodнішня святиня.

Попри цих сумних спогадів раділи, що вони знов в себе, і знов у своєму селі чують українську мову та українські пісні. Раділи також від того, що ці українські пісні, які в Березні колись лунали щодня, сьогodні знов співає українська молодь, яка знає історію своїх дідів і не соромиться рідної української традиції і православної віри предків.

## IMIONA W „KSIĘDZE RODZAJU”

przygotowała: Monika Gościk

### KSIĘGA POCZĄTKÓW

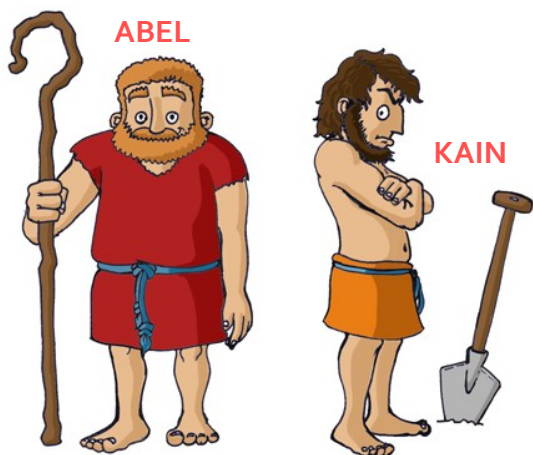
Księga Rodzaju, od której zaczyna się Stary Testament, opowiada o stworzeniu świata, o pierwszych ludziach. Opisuje początki wielu zjawisk, rzeczy i procesów. Dlatego nazywana jest „księgą początków”.

### KSIĘGA ŻYCIORYSÓW

Księga Rodzaju jest też nazywana „księgą życiorysów”, ponieważ są w niej opisane biografie wielu postaci, tj. Noe, Abraham czy Izaak.

### ZADANIA DO WYKONANIA:

- ZAJRZYJ DO PISMA ŚWIĘTEGO. ZNAJDŹ KSIĘGĘ RODZAJU I ZOBACZ, Z ILU ROZDZIAŁÓW SIĘ SKŁADA?
- POPROŚ KOGOŚ, BY POMÓGŁ CI ROZSZYFROWAĆ SKRÓT: Rdz 1,1
- KORZYSTAJĄC Z KSIĘGI RODZAJU ODPOWIEDZ NA PYTANIA:



Jak nazywali się rodzice Kaina i Abla?  
(Podpowiedź: Rdz 4,1)



Jak nazywali się synowie Noego?  
(Podpowiedź: Rdz 6,10)



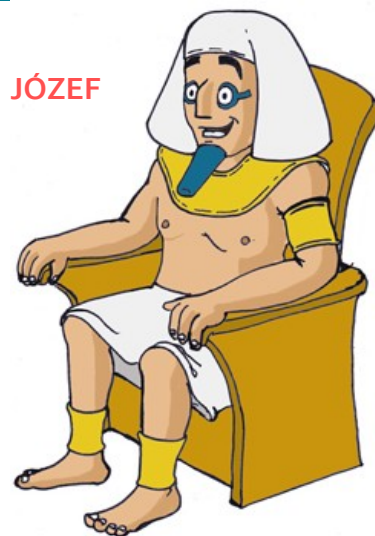
Jak nazywała się żona Abrahama?  
(Podpowiedź: Rdz 12,4)



Jak miała na imię żona Izaaka?  
(Podpowiedź: Rdz 24,67)



Jak nazywał się brat – bliźniak Jakuba?  
(Podpowiedź: Rdz 25,24)



Imię Egipcjanina, urzędnika, który kupił Józefa?  
(Podpowiedź: Rdz 37,36)

XX Piesza Pielgrzymka z Jabłecznej na Świętą Górę Grabarkę, foto: Paweł Bogdan

